

# GAZETA POLSKA

Wiara i Ojczyzna!

w Brazylii.

Kościół i Szkoła!

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”  
rua Aquidaban 87

Curitiba — Paraná.

Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolice: **Jan Faucz**,  
rua America.

Przedpłata wynosi:

Rocznie . . . . .	8 milrs.
Półrocznie . . . . .	4 „
Dla Argentyny . . . . .	7 pesów pap.
„ Ameryki Półn. i Kanady . . . . .	3 dolary
„ Królestwa Polsk. i Rosyi . . . . .	7 rubli
„ Austrii . . . . .	16 koron
„ Państwa niemieckiego . . . . .	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Faucz	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	Batol
Józef Domański	plac Tiradentes
Fr. Krasiński	Pertão
Stef. Witosławski	Abranches
Jan Puchalski	São Matheus
Jan Szklenierz	Prudentopolis
Mikołaj Zubacz,	Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	Cruz Machado
W. Ks. Piotr Hajda	Ponta Grossa
W. Ks. Jakób Wróbel	Agua Branca
W. Ks. Dworaczek	Col. Muricy
Karol Weil	Lapa — Marienthal
Bonifacy Witkowski	Araucaria
Błażej Preisner	Ivahy.
Karol Gruner	Indayal (S. Catharina)

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski  
Marsilla 1555 — Buenos Aires — Palermo.  
W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel  
Techny (Mis. Marya). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

**Rodacy!** czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską” w Brazylii.

## Matka królów.

(CZASY JAGIELLOWE)

przez

**J. I. KRASZEWSKIEGO.**

(Dokończenie).

Milczenie oczekiwania trwało czas jakiś... Lud sądził, że ujrzy króla na wysokościach; gdy siadł na koń, na dany przez mieszczan znak, naprzód cichszy, potem stutysięczny zagrzmiął okrzyk!

— Niech żywie! niech żywie!!

VIII.

Przy ulicy św. Anny, w kamienicy, która się stykała z jednym z kolegów wskrzeszonej przez Jagiełłę Akademii, mieszkał naówczas sławny z nauki mistrz Henryk, Czechem zwany.

Był on wistocie pół polakiem, pół czechem, po ojcu i matce, a nadane mu nazwisko odnosiło się do tego, że za młodu w Pradze się uczył, mieszkał tam czas jakiś, później dopiero przeniósł się do Krakowa.

Należał on do tych umysłówestw ciekawych a prawdy rządnych, jakie prawie każdy wiek wydaje, chociaż nie każdy czas, nie każdy grunt pozwala im po sobie pamięć wielkich pracowników na wieki polu trudu ludzkiego zostawić.

Ginie wielu zapomnianych, co jałowe jeszcze pola trzebią, co drogi nieznanne prostują, a lada ognikiem dają się z nich sprowadzić. Nie kości ich, ale umysłowa spuścizna użyźnia rolę, staje się nawozem dla przyszłych pokoleń. W lat wiele na potem ich przestątkę ziemi wschodzą plony, rozwijają się kwiaty.

Był swojego czasu mężem wielkiego trudu

Ponad ustrojem materyalnym, istnieje inny — co prawda mniej w oczy wpadający, ale nierównie donioślejszy — mianowicie, porządek moralny, intelektualny, łączący inteligencje ludzkie a zapoczątkujący porządek moralny ten, który narzuca się woli poszczególnych.

Dzięki bowiem rozumowi swemu, człowiek, nie tylko, że wstanie poznać przyczyny i prawa natury fizycznej, lecz może po tym harmonijnym układzie, wzniesić się do wysokości Najwyższego Myśliciela. Głos jego sumienia, uświadamia mu prawo moralne, które ma rzadzić jego wola, a ludzi łączy w jednym społeczeństwie.

Co do tego prawa, to największy moralista świata rzymskiego, Ciceron, powiedział (a będzie to temu przeciw blisko wieków dwadzieścia), co następuje: »Istnieje prawo, które obalonem nigdy być nie może, obowiązujące wszystkie ludy, zawsze obecne, wiecznie istniejące — a to: nakazujące zachowanie obowiązku, a wzbraniające oszustwa i niesprawiedliwości. Nikt tego prawa usunąć nie może, ani go odmienić. Takim samem to prawo w Rzymie jak i w Atenach, niezmiennie, podlegają mu wszyscy. To sam Bóg za pomocą tego prawa się odzywa; Bóg jego twórcą — zaś ten, co prawu temu się sprzeciwia, przeciwdziała, ten czyni wprost gwałt na człowieczej naturze, i cierpieć będzie ciężko za tę samowolę, nawet i wtedy, chociażby tu na ziemi ziemskie prawa i sprawiedliwość ludzka go nie dosięgły«.

W ten sposób zatem, Opatrzność kieruje istotami rozumnymi, w sposób odpowiedni ich szlachetnej naturze, a zarazem doprowadza do przeznaczonego celu, zawsze jednak pozostawiając im wolną wolę.

i nauki mistrz Henryk, ale trafił na epokę, która następnej plac oczyszczać była przeznaczoną.

Zwiastowało się już nauk odrodzenie, w umysłach budziło się do życia, które jutrenkę zapowiada, wszyscy mieli żądzę wiedzy, ale mało z nich mogło podnieść się po nad rumowiska i schwyćć nie zerwaną pracą ludów starożytnych.

Nie był to jednak wiek tak bezpłodny, jakim go później nierozważnie, sądy uczynić chcieli: cała ta scholastyka, to szermowanie i subtelizowanie pojęć a słów, znaków i rzeczy, rozróżnianie, zabawianie się pozornymi drobnostkami — przygotowywało i usposabiało umysły, rodzajem gimnastyki ducha wyrabiało siły do wielkich walk i zwycięzcy w przyszłości.

Żadne z tych uderzeń motyki, która rozbiła stwardniałą ziemię, nie zostało stracone. Ziarno, choć miało wieki leżeć zamarte, nie zginęło. W piętnastym wieku gotowało się odrodzenie XVI-ego.

Mistrz Henryk Czech, na którego z wyższych czasów naszych patrząc, można go nazwać marzycielem w obędzie, tak był potrzebnym w tych latach trudów przygotowawczych, jak najuczcińsi meżowie dzisiejsi. Był on astrologiem, a astrologia torowała drogi astronomii, tak jak alchemia gotowała chemii pole jej przyszłych zwycięzcy.

W oczach ludzi tamtych czasów, mających wiarę głęboką, nie było najmniejszej istoty na ziemi, któraby w wielkiej całości wagi i znaczenia nie miała. Wszystkie one były z sobą w związku ścisłym, a zatem wierzone, że gwiazdy i ciała niebieskie wpływają na losy wszelkich stworzeń i ludzi.

Wedle tej prastarej nauki, przez Arabów wznowionej, dzień i godzina narodzin stanowiła o przyszłości. Wiara w opatrzność łączyła się tu z fatalizmem, w którego głębi tkwiła idea praw niezłomnych, nieuniknionych, rządzących światem.

Hr. Krzysztof Mieroszowski.

**Nauczanie o objawieniu.**

Pozytywiści, albo nazwiemy ich: materyaliści wszelkich odcieni, nie uznają tych prawd. »Nauka bez Boga« — wszystko więc wytłomaczyć właściwością materyi. Oto ich bóstwo — innej boskości oni nie uznają.

Przedstawiano pewien dramat (p. de Curel), w którym do rozzdzierającej a rzeczywistej przesady, dołączono fakta z imaginacji autora zaczerpane. Otóż autor przedstawia, w jaki sposób to nowe bóstwo materyalizmu, zadosyć czyni wymogom najgłębszej natury ludzkiej, szczególnie w tajnikach boleści. Matka rodziny dowiaduje się, że mąż jej, a ojciec jej dzieci, jest mordercą-zbrodniarzem. Pod straszonym ciosem tego nieszczęścia, udaje się ona do jednego z najslawniejszych proroków tej nowej nauki i wiedzy, prosząc o radę i pociechę.

— Ależ powiada ów uczonec — cóż za zadziwiające żądanie! Odemnie wymagasz wskazówek moralnych? Przecież moralność jeszcze w powiśkach, nie wykształcona. Za jakie czterysta, pięćset lat, może ta wiedza się ustali, nabieże konkretne formy.

— Jakto — woła z oburzeniem owa nieszczęśliwa — więc dopiero za pięć wieków będzie wiadomo czy posiadani duszę, jak ją leczyc, gdy chora i cierpi, gdy ja dzisiaj boleję. Taka to więc wasza wiedza! Upadam w zwiątpieniu, a co wy mnie dajecie? Wątpliwość! Przecież najskromniejszy z księży, któremu cierpienie moje wyjawię, znajdzie słowo pociechy, zupełnie innej podniety ducha i odwagi.

Rzeczywiście, ksiądz wyszedłby z inną pociechą na przeciw takiego nieszczęścia. Nie wyluszczałby co prawda, przez siebie wytworzonego jakiegoś systemu, lecz zasadę, która od 20 wieków rządzi światem

i świat oświeca, co tworzy cudowne, prawdziwe okazy cnoty i miłosierdzia i wspańałości. Powtórzyłby słowa Jezusa z Nazaretu, głoszącego w swem pochodzie po ziemi Judzkiej pociechę tam, gdzie było cierpienie, uzdrowienie, tam, gdzie chorowała dusza lub ciało.

Posłuchajcie co mówią księgi nasze święte, natchnione przez Boga samego, poświadczone cudami, co one mówią o Opatrzności.

»Odwieczna mądrość ustanowiła wszech sprawę według liczby, wagi i objętości (Sap. XI 21); Bóg stworzył człowieka na podobieństwo swoje, dał mu inteligencję do rozeznania dobrego od złego; spuścił na niego promień światła swego, by zdolnym był pojąć wspaniałość dzieł wszystkich; mógł głosić chwałę Imienia Jego« (Eccles. XVIII, 5).

Bóg nie tylko stworzył świat, ale i zachowuje go mocą swej mocy od krańca do krańca jego; siłą dosięga wszystkie istoty, a rządzi nimi miłością« (Sap. VIII). Karmi ptaki niebieskie i żaden bez woli Jego na ziemię nie spadnie. (Math. X. 29).

Z większą jeszcze troskliwością czuwa Bóg nad ludzkością:

»Daremnie starałbym się uniknąć Jego wzroku — powiada Psalmista — znajduję go w niebie, i obecny on w przepaściach, a gdybym posiadał skrzydła i ulecieć chciał na koniec świata, Jego ręka prowadził mnie będzie i podtrzymał« (Ps. CXXXVIII, 7—10).

»Daremnie chciał będę ukrywać tajemnic życia mego i sumienia, Jemu znane najskrytsze myśli moje, i przenika uczucia serca« (Eccles. XXIII, 28).

Tak więc nic usunąć się nie zdoła z pod boskiego wpływu, a jednak Bóg pozostawia człowiekowi wolną wolę, jego własnej myśli, radzie (Sap. VII, 27). —

Mistrz Henryk był astrologiem, ale był także lekarzem, matematykiem i badaczem tajemnic przyrody, na które patrzano jeszcze przez oczy Arystotelesa i Pliniusza. Nadewszystko był to człowiek, wedle naszego właściwego wyrażenia, ciekawy, żądny pochwycenia tajemnic natury na wszystkich drogach znanych i nieznanych.

Ale w epoce tej do samej natury nie zwracano się jeszcze, dopytując o jej tajemnice; chciano naprzód wiedzieć to, co o niej starożytni dobadali się i pozostawili. Badanie tęgło w księgach, a to, co one podawały, przyjmowano z poszanowaniem, nie poddając krytyce.

I mistrz Henryk zamiast w niebo i na ludzi, patrzył i zagłębiał się w księgi.

Był to człowiek już stary, ślęczyeniem nad rękopismami zgarbiony, z twarzą pergaminową, z oczyma wpadłymi, światu obcy, zato pionym w sobie i pisanej mądrości.

Nie dostatni, wszelki grosz, jaki miał, obracał na nabywanie rękopismów, których naówczas wszyscy żądni byli, które przepisywano, przepłacano jak relikwie i klejnoty.

Biedak powtarzał często przysłowie stare: sprzedaj ptaszca a kupuj książki (Vende pallium, eme libros), ale nie miał ptaszca nawet do sprzedania i od ust sobie odejmować musiał.

Mieszkaniec jego nosiło na sobie wszystkie cechy pracy ówczesnej, encyklopedycznej nieuporządkowanej, plądrującej we wszystkich sferach za jakimś światła promykiem. Stosami leżały rękopisma najrozmaitszej treści, obok nich astrolaby, w słojach zachowane poczwarne istoty, wypchane zwierzęta, skóry ściągnięte z nich, zaszuszone kwiaty, przepisywane formuły różnych tajemnic...

A że mistrz Henryk nie miał jak dwie izby, a w tej, w której pracował, przynoszone mu obiady spożywał, bo do wspólnego stołu rzadko mógł zasiąść, wśród rękopismów widać też

było i miseczki gliniane z kośćmi od ryb, resztkami kaszy, okruszynami chleba...

Wśród tego nieładu pozornego, którego żadna ręka profana tknąć nie śmiała, mistrz Henryk jeden był jak w domu. Wiedział on o każdym świstku, o najmniejszym złomku, nawet o karcie, na której czytać przestał i założył ją znakiem...

Przybywający tu nie wyjmując chłopa paupra, który służył mistrzowi, musieli się trzymać przy progu, a nie wkraczać dalej w ten labirynt stolików, pulpity, półek i skrzynek, których tykać nikomu nie wolno było.

Uczonec nie lubił gości i natrętów, każda chwila była mu droga, bo od tych, co się cisnęli, nie nauczyć się nie mógł. Nieuniknionem jednak sławy następstwem było, że często do drzwi jego stukano. Nowocześniejsze rodziny rade były mieć horoskopy nowoprzybyłych na świat, a mistrz Henryk nie tylko za biegłego astrologa uchodził; — utrzymywano, że ten stan ducha, w jakim zostawał, wyrobił w nim dar jasnowidzenia... Chociaż mniej to sobie cenil, znał też chiromancję i naukę wrożenia z ręki, na której także charakterami nie dla wszystkich czytelnymi, losy człowieka wypisane być mają.

Niewiele obcując z ludźmi, miał jednak znakomitą władzę poznawania charakterów z twarzy i rzadko go zawodziło wrażenie, jakie one na nim czyniły.

My, co żyjemy w wieku zastęglym, który w nas inne władze wyrabia, a wiele, dawniej pod wpływem czasu rozwiniętych, zaciera, możemy się uśmiechać z tych widzeń wieszczych, jakie dawniej miewali ludzie, nie mniej jednak były one możliwe i wybrani mieli dar jasnowidzenia...

Za takiego i mistrz uczonec, Henryk Czech, uchodził. Ale uczoność ta jego nie tylko nie osłabiała pobożności wielkiej, łączyła się z nią najściślej. Praktyki religijne służyły jej jako bodziec do wyrabiania siły, do utrzymywania

Chećnie każe słońcu świecić bezwzględnie czy dobrze czy źli, pozwala kłakolowi rosnać zarówno jak i zdrowemu ziarnu (Math. XIII, 30) — lecz w dniu ostatnim, sędzić będzie prawego i zdroźnego i każdemu odda, według owoców życia jego (Math. XVI, 27). Tymczasem cierpliwą sprawiedliwość Jego, daje grzesznym czas poprawy. Doświadczając sprawiedliwych, działa dla ich udoskonalenia; pragnie oczyścić ich cnotę, podobnie jak oczyszcza się grude złota w ogniu, a to w celu, by całkowicie stali się godnymi nieśmiertelnej nagrody, którą dla nich przysposabia (Sap. III, V, 16).

Oto jak od wiek wieków Chrześcijaństwo pojmują dogmat o Opatrzności. Wiara w tę prawdę umożliwia im znoszenie ciosów nie odłączających od życia ziemskiego, jest im pociechą, otuchą mnożącą siły w pracy i doświadczeniach. Dziś jeszcze czterysta milionów podziela tę wiarę, wśród nich ludy stojące na szczycie kultury intelektualnej i cnot moralnych. Zaś brak tej wiary lub zanik jej, kroczy zawsze z występkiem i upodleniem.

## Do szkoły!

Wychowanie dziecka — to sztuka nie łatwa.

A jednak dobre czy złe wychowanie, decydujące wywiera piętno na całym życiu człowieka. Dziecko, to materiał z jakiego wychowawca wyrobić może albo człowieka pracy, oszczędnego, sprytnego i mądrego, albo też zwichnąć je i sprowadzić na manowce.

Zasady więc, w dziecko za młodu wpojone świadczą o losie i przyszłości człowieka.

Zasady dobre, wiedzą go po uczciwej drodze życia, ku wszystkiemu co wzniosłe, szlachetne i piękne.

A tym wychowawcą, co otwiera dziecku oczy na życie, co budzi w niem zamiłowanie cnot i uczciwości, co przygotowuje i hartuje do praktycznego zdobycia chleba — to właśnie szkoła!

Szkoła polska tu na obczyźnie, to jedyny i najlepszy wychowawca młodego pokolenia. Ona uświadczenia dziatwę narodową, otwiera jej oczy na skarby naszej świetnej przeszłości, ona uczy cenić to co wielkie i wzniosłe w narodzie, a omijać ułomności i błędy, jakie o zgubę przyprawiły naród cały.

Szkoła polska hartuje młode pokolenie do ciężkiej walki o byt! Naukami praktycznymi, jak rachunki, gospodarstwo, roboty ręczne, rysunki i t. d., wyrabia w dziecku praktyczną wiedzę, uczy poznawać i cenić pracę przysposabia je do pierwszych kroków zarobkowania. Nauki

takie jak rachunki, wyrabiają w dziecku spryt i zdolność oryentowania się.

A ileż to razy więcej i prędzej zarobi człowiek sprytniejszy od silniejszego fizycznie? Ileż to kupców w krótkim czasie dobija się majątku nie siłą muskułów ale głową? Kto rachuje dobrze, nie da się oszukać a częstokroć daleko wyżej zajdzie od tego, co pracować umie tylko ręką!

Dlatego do Was Rodzice polscy zwracamy się z gorącym apelem, rozwijajcie umysł dzieci Waszych! Im więcej one umieć będą tem one szczęśliwsze, tem pewniejszą i piękniejszą ich przyszłość.

Dnia 15 sierpnia rozpoczynają nowy rok szkolny obie nasze szkoły: Szkoła dla starszych chłopców pod kierownictwem ks. prof. Teodora Matejczyka oraz szkoła Przew. S. S. R. Maryi.

Rodzice! Niech nie zabraknie dzieci Waszych na ławie szkolnej w nowym szkolnym roku!

Zgłaszajcie się czempredzej — posyłajcie dziatwę regulalnie, bo tylko wtedy nauka robi postępy, gdy dziecko ani jednej nie opuści lekcji!

Wierząc w Wasze dobre chęci, w Wasze zrozumienie znaczenia szkoły dla życia i przyszłości dziatwy, zapraszamy Was Rodzice Polscy i wołamy duszą całą: »Przybywajcie gromadnie z swą dziatwą do naszej polskiej szkoły!«

Ks. Proboszcz Stanisław

## Manifest kandydatów opozycji.

Sensację w świecie politycznym republiki naszej, wywołał krok Ruy Barbosy i Alfredo Ellis. Obaj opozycjni kandydaci rezygnują!

W obszernym manifeste do narodu, zredagowanym w Rio, wyświadcją przyczyny dla jakich nie myślą ubiegać się nadal o stanowisko prezydenta i wiceprezydenta Brazylii.

Winę krytycznego położenia państwa przypisują wyłącznie osobie prezydenta Hermesa. Jego niedołęstwo — według ich zdania — zawdzięcza Brazylija obecne wewnętrzne zawiakłania polityczne, jego niedbalstwo, terażniejszy kryzys finansowy oraz wadliwą gospodarkę państwa.

Marszałek Hermes — jak powiadają — to człowiek o niskiej kulturze, bez odpowiedniego talentu ani zdolności politycznych, osobnik, który nie dorósł ciężkim zadaniom stanowiska prezydenta, zwłaszcza pod chwilę dzisiejszą. Dziś ludność sama musi ratować sytuację kraju, przez złożenie rządu w ręce jednostki, któraby łączyła w sobie zdolności i umiejętność rządzenia wraz ze znajomością stosunków i potrzeb politycznych i ekonomicznych kraju.

A wtedy godność i powaga kraju na zewnątrz wzrośnie i spotężnieje, wewnątrz zaś położą się na zawsze tamę zawiakłaniom i buntom i uleczy się kraj z ekonomicznego przesilenia.

Z szczególnym naciskiem omawia manifest krytyczne położenie finansowe republiki. Pod rządami Hermesa wzrosły długi państwowe do niebywałej w dziejach Brazylii, sumy.

Od roku bowiem 1908 powiększyły się zarówno wewnętrzne jak zewnętrzne długi o 1 miliard 11 tysięcy.

Natomiast wszystkie depozyty w związkowym urzędzie skarbu silnie zmalały lub zupełnie znikły.

Olbrzymie sumy, przeznaczone w budżecie na cele publiczne, jak 80.000 przeznaczonych na prace w porcie Rio oraz depozyty z kasy sierót, lekkomyślnie zmarnowano.

Wspomina też Barbosa o handlu, jaki dzięki całej masie zaprotetowanych weksli, należyście rozwijać się nie może.

Banki są w obawie by lada dzień nie nastąpiło masowe wypowiedzanie wkładek.

Wreszcie sprzedaż dreadnoughtu «Rio de Janeiro» uważana jest za nielegalną, gdyż należytości jeszcze nie otrzymano.

Manifest stwierdza w swem zakończeniu faktyczny stan rzeczy, mianowicie kompletną gospodarczą, finansową oraz polityczną ruinę państwa, wobec czego rola przyszłego prezydenta będzie nader trudną i odpowiedzialną.

Dźwignąć nową państwową z dotychczasowego kompletnego upadku, pchnąć ją na lepsze tory — to zadanie przyszłego prezydenta, który prócz gruntownej znajomości stosunków, odznaczać się musi niemałym politycznym talentem.

Czy w chwili obecnej znajdzie Brazylija takiego człowieka — czy też ster rządu nie popadnie znów w nieudolne ręce?

To kwestya najbliższej przyszłości.

## Roboty na roli w styczniu

Styczeń — najgorętszy w roku miesiąc, o długich dniach a krótkich i ciepłych nocach przysparza dojrzewania najważniejszych gospodarczych roślin, a szczególnie owoców strefy umiarkowanej.

Rolnik zasiewa teraz nasiona tych roślin, które potrzebują krótkiego czasu rozwoju, jak fasola i wczesna kukurydza. Sieje się również wyki a kartofle kładzie się w glebę cokolwiek piaszczystą, popiołem drzewnym posypaną.

Natychmiast po dokonaniu żniwa zanim jeszcze gleba wyschnie, należy ją zorać i zasieć ziarnem roślin strączkowych. Gdyby się zaniechało tej roboty, za-

marłyby pożyteczne składniki ziemne, w gorącej, wysuszonej ziemi.

W tym też miesiącu krzątać się muszą rolnicy około wyniszczenia mrówek, jakie gospodarce rolnej wiele szkód przysparzają.

Winiarz obcina gałęzie nie posiadające winogron, jako zbyt ciężkie i dla rozwoju rośliny szkodliwe, zaś odpadki liści i gałęzi zbiera i pali.

Ogrodnik owocowy nie pozwala pędowi owoc w ziarnowych, sliw i morel na wyższy wzrost, ponad 15 cm, obcinając je przy wyższym wzroście. Bardzo silne pędy, bywają bardzo silnie, lub całkowicie ścięte, w celu wykształcenia pozostałych pączków.

Ogrodnik warzywny zasiewa rozmaite gatunki kapusty, sałaty itd. w osobne skrzynki z wilgotną i urodzajną ziemią. Wyrastające rośliny są w początku marca gotowe do przesadzenia.

Hodowca bydła starać się ma o dobry i odpowiedni napój, w czasie posuchy dbać też musi, by bydło, cierpiące wiele od upałów, znalazło ochronę w cieniu. Ponieważ w tej, porze roku plaga zwierząt bywa t. zw. «Bicho Berne», poleca się na zranione miejsce, celem wywabienia »Bicho«, plaster z smoły drzewnej o pewnej domieszce gipsu.

Ze względu na skuteczność leczniczą, należy używać tego znakomitego środka.

## Ze świata politycznego

### Daremne marzenia Rosyi.

Pewna część prasy francuskiej zajmuje się dokładniejszym wyświadczeniem genezy ostatnich walk na Bałkanach.

Naturalnie, głównego inicjatora morderczej wojny upatruje w Rosyi.

Rosyjska dyplomacja przygotowywała główną kłękę jedynej swej na Bałkanach rywalce — Austrii — a tylko mimowoli ostrze miecza sprzymierzonych zwróciło się na Turka.

Tworząc związek bałkański, zamierzała Rosya wziąć w dwa ognie naddunajską swą sasiadkę; rzucić się na Galicyę a jednocześnie wojskiem sprzymierzonych, zaatakować Austryę od południa.

Ale ludy bałkańskie, pokrzyżowały nieco, te misterne plany caratu. Zignorowały ambitne zamiary Rosyi, wykorzystując zawieruchę ku swym osobistym celom. Zamiast ku Austrii zwróciły swe bagnetki ku mniej groźnemu wrogowi, w nadziei daleko większych w tym kierunku dla siebie korzyści.

I nie zawiodły się!

Wojna usłana zwycięstwem wojsk sprzymierzonych, sprowadziła w rezultacie rozciartowanie Turcji a więc znaczny wzrost terytorjalny bałkańskich państw.

ich w natężeniu bezprzeistannem. Modlitwa i prośby wprawiły go w rodzaj gorączki, która potęgowała dziatwalność umysłu.

W czasie tych wypadków, których teatrem był Kraków, — narad o wybór i koronację młodego króla, wyniesienia go na tron, uroczystości, towarzyszących obrzędowi, a później rad i uchwał senatu, który rząd tymczasowy dla Polski obmyślać musiał, mistrz Henryk siedział zamknięty. Nie wiedział nic, a słuchy o tem, co się w stolicy działo, dochodziły go utamkowane i niewiele go poruszały.

Daleko więcej obchodziło uczonego w jakim stosunku stały planety, w jakim która z nich znajdowała się miejscu, i czy aspekty koniunkcyj, czy opozycyj zapowiadały; kto panował, — czy smutny i zimny Saturn, czy księżyc wilgotny i tęskny, czy Mars palący i suchy, lub Jowisz bogostawiony a jasny...

Schyłony nad rachunkami swemi lub nad starymi rękopismami, mistrz Henryk wiedział zaledwie, że królestwo dostało nowego pana.

Ucichało już było w stolicy, goście się porozjeżdżali i pokój zapowiadał się równie na ziemi, jak w niebiosach, gdy jednego dnia sierpniowego zastukano do drzwi mistrza Henryka, właśnie zajętego rękopismem, który go najżywiej zajmował.

Z niechęcią i smutkiem podniósł głowę, zamruczawszy coś niewyraźnie, poruszył się z krzesła, na którym siedział skulony i ujrzał we drzwiach wchodzącego poważnego mężczyźnego, lat średnich, w sukni duchownemu stanowi właściwej.

Przybywający był mu nieznajomy, choć zdawało się mistrzowi Henrykowi, że twarz jego już kędyś widywał z daleka. Postawa i ubiór opowiadały, że niepoślednie musiał zajmować stanowisko.

Po chrześcijańskim powitaniu, uczonego czekał skromnie, aby mu gość powód przybycia swego objaśnił.

— Mstrzu! — rzekł przybyły — sława

twoja sprowadza mnie do ciebie... Nie dla siebie pragnę twej zasięgnąć rady, ale dla osoby wysoce położonej, którą los jej dzieci obchodzi. Nie tajno to nikomu, że choć przeznaczeń swych człowiek uniknąć nie może, wiedząc o nich, potrafi czasem zapobiedz i złagodzić to, co go czeka... Serce macierzyńskie czuwając nad dziećmi...

Mistrz Henryk nie dał dokończyć mówiacemu.

— Czegóż się we odemnie dowiedzieć chcesz? — zapytał. — Ja wam tylko, to czego mnie gwiazdy nauczą, powiedzieć mogę... One są nieubłagane... A jest-li to z pożytkiem dla człowieka, gdy zawczasu zna przyszłość swoją? Gdyby opatrzność widziała z tego korzyść i potrzebę dla nas, czyżby nas władzą tą nie obdarzyła?

— Wszystkim jej dać nie mogła, — odezwał się duchowny — boć dzieciom nożów się nie daje; ale niektóre umysły ludzi wybranych ubłogosławiła widzeniem przyszłości... Czemużby tym darem się nie podzielił?

Stary uczone westchnął.

— Niewiasta owa chce was widzieć i mówić z wami, — dodał nieznajomy — ale tak, aby o niej nie wiedzieli.

Zamyślił się mistrz Henryk.

— Styszałem, — dodał gość — iż pożądamie mieć rękopism pewien, o którym rektor uniwersytetu opowiadał, iż ma kilka kop groszy kosztować. Mogę wam zapewnić nabycie jego dla was w Wenecyi, jeżeli prośbie mej nie odmówicie.

Słyszac to mistrz Henryk zdrzął cały, ręce podniósł i o mało nie uściśnął mówiącego.

— O! błogosławiona to godzina, gdyście próg mój przestąpił! — zawołał. — Mówcie, co uczynić mam... Całą biedą mądrość moją składam u nóg waszych i dobroczynnej tej niewiasty...

— Dziś nad wieczór czekajcie na mnie — dodał rozweselony duchowny i już się miał

ku drzwiom zawrócić, gdy myśl go jakaś wstrzymała.

— Ojcie mój, — rzekł ciszej — jeżelibyście w przyszłości zbyt smutnego dopatrzili się obrazu, nie zakrawajcie nim serca matki.

Stary podniósł ręce.

— Bądź spokojnym! — rzekł. — Doświadczenie nauczyło mnie ważyć, co czyje barki znieść mogą. Nie włożę na nie brzemienia nad siły...

Po wyjściu gościa mistrz Henryk nie powrócił już do swej księgi, lecz cieszył się jak dziećmi nadzieją rękopismu...

Potem stał czas długi zadumany, usiłując rozwiązać jakąś zagadkę... Czoło mu się pofalało, pot otarł z niego, uśmiecnał się i uderzył w ręce... Zdawało mu się, że odgadł to, czego się dowiedzieć pragnął.

Szybkim krokiem poszedł do stolika i z kupki papierów i pergaminów zamkniętych w nim, dobył przetrząsnawszy je, trzy horoskopki...

Jeden z nich, popatrzwszy nań, nazad zachował, dwa u okna począł badać i rozmyślać nad nimi.

W kącie wielkiej izby, mało widocznym i zaciemnionym, stał prosty z drzewa sosnowego kłęcznik, a na nim mały Chrystus sosnowy, dar zapewne uczyniony mu przez kogoś, bo rzeźba była kosztowna i piękna.

Stary ukląkł, złożył po nad głową ręce i modlił się, czy dumał, długo w myślach zatopiony, rozpoznać było trudno...

Szelest w korytarzu wiodącym do jego mieszkania rozbudził go. Przeżegnał się i powstał.

Drzwi się rozwarły i w towarzystwie du, chownego, który ją zapowiedział, weszła krokiem powolnym zakwefiona cała, poważna, słusznego wzrostu niewiasta. Czarna zaślona z czoła spadała jej na twarz białą i bladą, wśród której ciemne, jeszcze pełne ognia świecicy oczy...

Mistrz Henryk nisko się skłonił przed nią, stając w pokornej postawie na rozkazy.

— Przychodzę was spytać o losy synów moich — odezwała się głosem mężnym przybyła. — Powinam je znać, aby do nich moje i ich życie zastosoować... Bóg dał wam naukę i dar proroczy...

Umilkła. Mistrz Henryk chwilę, jakby ducha skupiając, stał także milczący.

— Nauka ludzka — rzekł — niewiele waży, jeśli ją nie wesprze moc Boża, a światło z niebios niezawsze spływa, bo człowiek niezawsze go jest godnym...

Zatrzymał się, wdychając ciężko... — Pozwólcie mi spytać — odezwał się nieśmiało — Bóg dał wam synów trzech! Jednego wzięli do siebie?

Niewiasta drgnęła zdziwiona.

— W istocie trzech miałam, dwu mi pozostało!

Mistrz Henryk śpiesznie sięgnął ręką drzącą po dwa rzytniki papieru, które był przygotował na stole.

Wpatrzył się w nie długo, jakby w nich czytał... Każdy ruch jego i wyraz twarzy niespokojnie śledziła oczekująca pani.

— Starszy — rzekł — dziećci szczęścia... dziećci wesela, złożony w srebrnej kolebce... bohater będzie... Dwie złote gwiazdy widzę nad jego głową, dwie jak korony jasne koła... Księżyc przeciwko niemu... niechaj się strzeże księżycu...

Tu zamilkła... Niewiasta słuchała, nie mówiąc nic, drżący rąbek zdradzał wielkie wzruszenie...

Mistrz Henryk jeden papier położył na stole i czytał w drugim długo.

— Drugi syn, dziećci też i boleści... Staby okrzyk wyrwał się z piersi słuchającej, a starzec powoli, jakby nic nie styszał, zatopiony w sobie mówił dalej.

— Dziećci też i boleści — i nad niem korona świeci... Widzę drogę życia długą, cięż-

To nie podobało się Rosji, to bowiem nie leżało w jej interesie. To też nie pozwoliła zwyciężkim Bułgarom wejść do Konstantynopola gdyż na gruzach Turcyi nie życzyła sobie silnej Bułgarii. Żądała nawet wysłania wojsk bułgarskich na pomoc Serbom — a więc pośrednio przeciw Austrii.

Bo Serbowie tępiąc Albańczyków i usadawiając się nad Adryatykiem, działali na korzyść Rosji; zwalczali bowiem wpływy austriackie na Bałkanie, jakich wytworem miała być właśnie — niepodległa Albania.

Dopiero londyńska konkrecja mocarstw zadała cios stanowczy rosyjskim zakusom. Tam bowiem nietylko mocarstwa trójprzymierza, lecz i zwolennicy Rosji, jak Francja i Anglia oświadczyły się nieodwzajemnie za sprawą pokoju; dzięki temu ochłódły wojownicze zapędy polityków z nad Newy.

Plany ich dziś daremne! Zamiast rozewiartowanej Austrii, zamiast nowych zdobyczy i rozszerzenia rządów carskich aż po Karpaty — doczekała się polityka rosyjska wzmocnienia i powiększenia państw bałkańskich. A te, obecnie dość silne by móżd rozwijać się samodzielnie; widząc w wojnie ostatniej, egoizm i nie-szczerość Rosji, dalekimi są od dalszego poddawania się pod wpływ polityki rosyjskiej.

Rosya więc chybiła celu! Austriya stoi cało — a państewka bałkańskie dziękują za wspaniałomyślną opiekę polityków z nad Newy.

**Austriacko-niemieckie przymierze.**

Najwierniejszym sojusznikiem Niemiec jest do tej pory bezsprzecznie Austriya.

Ona idzie też zastrzeżeń na usługi polityki Berlina a nawet w uległości względem Niemiec, posuwa się tak daleko, że częstokroć z szkodą swych państwowych interesów, popiera polityczne przedsięwzięcia swego sojusznika.

W roku 1908, w czasie bośniackiego przesilenia, gdy geiuszowi politycznemu króla Edwarda VII, udało się odosobnić Niemcy i osaczyć je zewsząd koalicją wrogów, jedyną wierną sojuszniczką Niemiec pozostała Austriya.

Jednak niestety — z śmiercią króla Edwarda, polityka osaczenia Niemiec przestała być aktualną.

Polacy wywierali niejednokrotnie silny nacisk na rząd austriacki, w kierunku osłabienia tej tak zażyłej przyjaźni obu państw.

Ustami »Koła polskiego« w Wiedniu protestowano w swym czasie przeciw gwałtom pruskim w Poznańskim, przeciw ustawie o wyłączeniu, przeciw szykanom dzieci polskich w szkołach pruskich; usiłowano tą drogą zniewolić rząd austriacki do wypowiedzenia się przed rządem

Wilhelma w sprawie prześladowania Polaków.

Ale to wszystko było daremne! Dyplomacya austriacka pozostała głuchą na krzywdy narodu naszego bo te nie tyczyły jej interesów.

Dziś mamy do zanotowania nowy znamieny głos polityka polskiego w sprawie stosunku Austrii do Niemiec.

Posel Rosner, członek »Koła polskiego« wystąpił tymi dniami w delegacyach parlamentu austriackiego z dłuższym wywodem w którym polityce zagranicznej państwa nowy wskazuje kierunek.

Z niezwykłą zrećnością wysnuł mowa ca ze znanych faktów wniosek, że Niemcy potrzebują trójprzymierza bardziej niż Austriya, że wykorzystują je ku swym osobistym celom, że wreszcie Austriya jest państwem, które płaci kosztu sojuszu.

Na zewnątrz jest trójprzymierze wymierzone nietylko przeciw Rosji ale też przeciw Francji. Austriya zaś, jest jedynym w trójprzymierzu państwem, nie mającym żadnych sprzecznych interesów z Francją Dlatego więc, z natury rzeczy, powinna odegrać rolę pośrednika między Paryżem, Berlinem i Rzymem. Gdy Austriya spełni dodatnio misję pośrednika między Francją a trójprzymierzem, co więcej, gdy wbrew woli Berlina, ku Francji się zbliży, wówczas polityczne stanowisko Austrii w Europie odrazu się zmieni, bo wyzwoi się ona z zależności politycznej od rządu Wilhelma.

W zbliżeniu bowiem Austrii ku Francji kryje się polski narodowy interes z dobrze zrozumianym interesem Austrii.

Ta nowa myśl polityczna rzucona ustami polskiego posła, spotkała się z uznaniem i zainteresowaniem większości członków austro-węgierskich delegacji.

**Misya niemiecka u sułtana.**

Niemiecka misya wojskowa została przyjęta na posłuchaniu przez sułtana i ugoszczora przez niego serdecznie. Sułtan udał się z Sandersem do bocznej komnaty na posłuchanie prywatne i przyjął wyrażone mu przez Sandersa pozdrowienie cesarza Wilhelma. Dżemal bej wydał do pierwszego korpusu armii rozkaz dzienny, w którym zaleca wojsku posłuszeństwo nowemu komendantowi i rozstał się w ciepłych słowach z dotychczasowo podległymi mu żołnierzami.

**Okólnik turecki w sprawie niemieckiej misji wojskowej.**

Tureckie ministerstwo wojny wystosowało do wszystkich korpusów armii okólnik, w którym donosi, że generał niemiecki Liman von Sanders wstąpił jako naczelnik komisji reformowej na 5 lat do armii tureckiej i obejmuje komendę nad 1 korpusem armii a zarazem zostaje członkiem rady wojennej.

**Nowe żądania Rosji.**

Rosya stawia następujące nowe żądania Wielkiej Porcie: 1) ażeby komenda żandarmerii w prowincjach armeńskich dana była a oficerom rosyjskim; 2) ażeby fortyfikacye w cie-

śninie morskiej pozostały w dotychczasowym stanie; 3) ażeby mające być zbudowane linie kolejowe w Armenii były szerokotorowe na wzór rosyjskich. Oświadczyły że Turcyja zamierza dwa pierwsze żądania odrzucić a przychylić się do trzeciego.

**Dymisya wielkiego wezira.**

KONSTANTYNOPOL. Podał się do dymisji (podziękował za urząd) wielki wezیر (prezes ministrów tureckich) książę Said Halim. Sułtan po pewnym wahaniu dymisję przyjął. Wielkim wezirem zostanie zapewne minister wojny Izzet pasza, ministrem wojny obecny minister marynarki Mahmud, ministrem marynarki zaś komendant Konstantynopola Dżemal. Szef sztabu generalnego, Hadi pasza, wróg niemieckiej misji wojskowej, ma ustąpić.

**Groźby Turcji.**

W rozmowie z dyplomatai zagranicznymi oświadczył wielki wezیر, że Turcyja nie zgodzi się na utratę wysp Chios i Mytilene. W razie potrzeby, Turcyja poprze swe stanowisko siłą zbrojną.

KONSTANTYNOPOL Turcyja pertraktuje z Bułgarią w sprawie zawarcia zaczepno-odpornego przymierza przeciw serbsko-rumuńsko-grecko-czarnogórskiemu przymierz.

**Rosyjski ambasador w Turcji ustąpi.**

Konstantynopol, 16 grudnia. Utrzymuje się tu pogłoska, że ambasador rosyjski Giers ustąpi ze swego stanowiska.

**Mowa Greya.**

Angielski sekretarz stanu Grey wygłosił mowę na zebraniu liberalów w Bradford, przy czym omawiał stosunki wewnętrznie polityczne. Najważniejszą zdobyczą mocarstw jest przewyższenie wszelkich trudności jakie powstały w bieżącym roku. Co do sprawy Homerulu zaznaczył Grey, że Anglia jest zagrożona wojną domową, ale przy dobrej woli i przy dobrych chęciach tak z jednej jak i z drugiej strony i niebezpieczeństwo da się zażegnać. Rząd uczyni wszystko, aby przyjsć do pokojowego porozumienia.

**Przyjaźń angielsko-francuska.**

PARYŻ. Angielski król Jerzy i prezydent republiki francuskiej Poincare wymienili pomiędzy sobą depeze, w których wyrazili wzajemne życzenia z powodu wzmocnionej przyjaźni pomiędzy Anglią a Francją.

**Układ Watykanu z rządem włoskim.**

„Köln Volksztg.“ donosi z Rzymu, że Stolica Apostolska zawarła z rządem włoskim układ, mocą którego za opłatą 60.000 lirów rocznie urzędnicy i prałaci Watykanu wolni będą od podatków państwowych

**Wiadomości.**

**Straszna katastrofa kolejowa.**

TARNÓW. We wtorek 17 grudnia 1913 r. wybuchł pożar w pociągu, wiozącym robotników sezonowych z Prus. Na stacyi Białolini przed Tarnowem spoztrzęgła służba pociągu ogień w wagonie. Pociąg zatrzymano natychmiast. Wśród podróżnych powstała panika i popłoch nie do opisania. Po różni wysiadali popiesznie, tłocząc się jedni na drugich. Wyśiadający zgromadzili się wraz z pakunkami na drugim torze. Wtem na ten właśnie tor,

nadjechał pociąg pospieszny, dążący w stronę Krakowa, trątcję stojących na torze ludzi. Skutki były straszne.

Tor w jednej chwili usłany był zabitymi i rannymi. Maszynę obryzgała krew a pośród kół znajdowały się szczątki ciała, odzieży i pakunków.

Ośm osób poniosło śmierć na miejscu, mnóstwo ludzi ciężko rannych.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się podróżnych z benzyną. Część rannych przewieziono do szpitala w Tarnowie, część zaś odwieziono do Bochni.

Lokomotywa pospiesznego pociągu, ów sprawca strasznej katastrofy, przybyła na dworzec krakowski obryzganą krwią ludzką, niosąc w swych wgnębieniach szczątki ciała ludzkiego, odzieży i.... chleba biednych robotników.

**Język polski w samorządzie miejskim odrzucony.**

PETERSBURG. Rosyjska rada państwa odrzuciła dzisiaj 94 przeciwko 74 głosom dopuszczenie języka polskiego do samorządu miejskiego, mimo że prezes ministrów przepis ten polecał.

**Pół miliona łapówek dla poala.**

W galicyjskiej partii ludowej toczy się od dłuższego czasu zacięta walka osobista pomiędzy byłym przywódcą tej partii i wiceprezydentem [Koła Polskiego postem Stapińskim, a polskim ministrem Długoszem, który również należał do partii ludowej i za jej poparciem został ministrem dla Galicyi. Niedawno poseł Stapiński, który dawniej był socjalistą, z powodu zarzutów, czynionych mu w związku za sprawę przekupstw w Canadian Pacific, złożył godność wice-marszałka Koła Polskiego i przywódcy partii ludowej. Onegdaj odbyło się w Rzeszowie w Galicyi wielkie zgromadzenie, na którym minister Długosz czynił Stapińskiemu następujące zarzuty: Stapiński — powiada minister — odebrał odemnie 100 000 koron, od barona Poppera jako prowizję 25 000 koron, od pewnej spółki naftowej 10 000 koron, od byłego namiestnika Galicyi Bobrzyńskiego 30 000 koron, od prezydenta ministrów hr. Stuerghka 40 000 koron, razem przeszło pół miliona koron. W podobny sposób mówili jeszcze inni. Zebranie było bardzo burzliwe, gdyż zwolennicy Stapińskiego twierdzili, że to oszczerstwa. Stapiński oświadczył, że cały jego majątek wynosi 20 koron. Zebranie zakończyło się tem, że Stapińskiemu wypowiedziano całkowite wotum zaufania, ministra Długosza zaś 65 głosami przeciw 3 wykluczono z partii ludowej.

**Pożar uniwersytetu angielskiego.**

W Oxfort wybuchł na uniwersytecie pożar; straty wynoszą 50 000 marek.

**Rabunek w Galleyi.**

W Lwowie wtargnęli złodzieje do kasy Galicyjskiego Towarzystwa naftowego. Wpiew rozbili oni małą szafę, zawierającą około 300 0 koron. Następnie zabrali się do szafy głównej, w której mieściło się w gotówce około pół miliona koron. Widocznie przekodowano złodziejom w dalszej pracy, gdyż nad ranem znaleziono przed szafą narzędzia najnowszej konstrukcyi i wielki aparat tlenuowy. W szafie wypalili złodzieje za pomocą tlenu już dość znaczny otwór.

**Utudnienie emigracyi do Ameryki.**

Prezes komisji emigracyjnej domu reprezentantów, Bardett, wniósł ponownie projekt usta-

ką, najezoną ostrym cierniem, zawałoną gładzi, ale u jej skraju znużony stoi zwycięzca... Obok niego niewiasta, której nie chciał, a ukochał i rodzina... Wśród niej też gwiazdy pałają...

Tu głos mu stąbnąć zaczął i papier wypuścił z rąk.

— Błogosławioną jesteś matką, — dodał — choć łzami i boleścią a trudem strasnym szczęście dzieci optacisz... Mężtwo ci potrzeba do końca, na długie jeszcze życie, a wszystko, co obiecał, widzicie będziecie oczyma własnymi.

To mówiąc krzyż uczynił w powietrzu... Głos mu się zmienił, jakby nagle otrzeźwiał i ząpił z wyżyny.

— Nie widzę już nic — dodał. — Ufajcie Bogu, który wszelki trud, miłość i wytrwałość a ufność w siebie opta.

Stuchająca odetchnęła, jakby ciężar wielki spadł z jej piersi... Przejęta była i jeszcze drżąc...

Stojący za nią duchowny, worek który przyniósł z sobą, zcichła położył na stole.

— Bóg niech wam płaci — odezwała się niewiasta. — Pokój dalsieci duszy mojej. Jeżeli kiedy zapotrzebujecie pomocy... wezwijcie jej u mnie. Wiecie kto jestem, bo wam nie zakrytem nie jest...

Schyliła głowę powoli i ręką skinąwszy, we drzwiach znikła...

Duchowny, który pozostał w progu, zcichła, zwrócony do pochylonego pokłonem Henryka, rzekł:

— Królowa!

Stary uśmiechnął się smutnie, widywał ją na zamku zdala, a poznałby, nie wiedząc, kto jest, po majestacie oblicza.

— Królowa! — szepnął, kłaniając się raz jeszcze. — Tak, męczennica! I przyszłość nawet grobu jej nie poszanuje...!

Drezno 1882.

KONIEC.

**Błędna i zgubna polityka Polski**

od Kazimierza W. († 1370) do dziś dnia

przez X. LIC. CHOŃSKIEGO.

Ciąg dalszy).

A dalej, młodzieży polska, pamiętaj, że ta potężna Rosya, sama jedyna, jest puklerzem obronnym, jest twierdzą niezdybytą dla wolności i sławy wszystkich Słowian, a więc i naszej!

Młodzieży polska, pamiętaj, że bez Rosyi byłiby Słowianie, a więc i my, byłibyśmy pomiotem świata, — gnębienie przez Turka, we wzgardzie i w znienawidzeniu u Germanów, w lekceważeniu lub w politowaniu marnem u całego świata.

Ze Bułgarzy, że Serby, że Czarnogórcy byli byli podziwem świata, że chorągiew słowiańska jasna, jak słońce promienieje, w blasku swym widoczna jest wszystkim narodom, to mamy Rosyji do zawdzięczenia.

Nienawistnego ministra lada choróbko o śmierć przyprowadził, ale naród rosyjski jest nieśmiertelny.

Skarżymy się na to, że niektórzy Rosyjanie nienawidzą nas.

Posłuchajmy, dla czego!

Otóż konserwatywno-wszczęstowiański »Świtet« w jednym z numerów listopadowych 1910 pisze:

»Polacy w dumie oburzają Rosyją najwstrętniejszymi oszczerstwami... a co do innych Polaków, to nasza religia wywołuje u nich wstręt, nasz język pogardę, — nazywają go Polacy podłą mową urzędników, — nasze urzędnicy państwowe nazywają barbarzyństwem, niestychanem okrucieństwem, wyzyski-

waniem słabych przez silnych. A o naszej oświacie, czyż w ogóle, zdaniem Polaków, o niej można mówić! Rosyja oznacza polakom coś w rodzaju psiej krwi, nieczystego stworzenia.»

Pomimo, że nienawiść narodu ująźmionego do gnębicieli rośnie przy danych sposobnościach do paroksyzmu, wierzyć nam się nie chce, iżby słowa »Świetowieta« były na faktach oparte.

Takich obelg na naród rosyjski mógłby się chyba dopuścić Polak, rozdrażniony krzywdami do największej nienawiści, a przytem człek brutalny i zupełnie ciemny. Na takich zaś polaków rozsądny Rosyjanin nie powinien wcale zważać.

Pismo niniejsze świadczy przeciwnie, że polacy, mimo serca zranionego krzywdami, jakie znosi ich ojczyzna, uznają w rosyjskim narodzie wielkie przymioty i zasługi — uznają bliskie pokrewieństwo i piękność języka rosyjskiego, — uznają także religiję prawosławną za prawdziwie apostołską i Chrystusową. Kto nie zna historii Rosyji, jej języka i religii, ten tylko może sądzić ujemnie w tym względzie. Niema na całym świecie narodu chrześcijańskiego, coby tyle działał dla ziemi świętej, dla grobu pańskiego, co naród rosyjski. W Besarabii szerokie dobra należą do grobu pańskiego, — a na wielkanoc wielkie tłumy pobożnych Rosyjan pielgrzymują do grobu Pana Jezusa. Rząd oddaje tym tłumom do dyspozycyi okręty w Odessie, które przewożą pobożnych przez morza Marmara i Egejskie do Jaffy. A dalej pielgrzymka idzie pieszo.

Ze zaś rozsądzający rzecz Rosyjanie, a więc jedynie miarodajni, nie przyczynają Polakom w ogóle podobnych potwornych niecnot, dowód na to mamy, między wielu innymi, w artykule Kaszkarewa »o idej Jagiellońskiej«, za mieszczonym w jednym z numerów październikowych r. 1911 w piśmie »Utro Rosyji«.

Kaszkarew cytuje z historii fakty, w których naród rosyjski powojuje królów polskich na tron rosyjski, i wnioskuje:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wy, która uzależniłby cncę wpuszczenie do kraju imigrantów od tego, czy imigrant umie piąć i czytać w jakimkolwiek języku. Były prezydent Taft założył swego czasu protest przeciwko temu projektowi na skutek protestów obywateli amerykańskich wyznania mojżeszowego, którzy twierdzili, że ustawa taka najwięcej odbiłaby się na ich współwyznawcach.

#### Nagle śmierć księdza proboszcza w Chożowie.

Chożów, 9 grudnia. Proboszcz tułejczy, ks. Adamek, zmarł w poniedziałek około 9 godziny przed południem, w 47 roku życia.

Śmierć przyszła nagle. Nieboszczyk odprawił jeszcze mszę św., wrócił do zakrystyi, rozbrajał się z szat duchownych i zabierając się do domu, wdziewał na siebie płaszcz. Gdy nagle upadł nieżywy. Chorował na powiększenie serca.

Nieboszczyk cieszył się miłością swych parafian, smutek ich przeto po śmierci duszpastera jest wielki. R. i p.

#### Katastrofa w kopalni "Emmie" pod Rybnikiem 16 zabitych a 3 zezadżonych!

KYBNIK. Straszne nieszczęście stało się w nocy na niedzielę ostatnią (to jest w nocy na 7 grudnia) w kopalni "Emmie" pod Rybnikiem. Między godziną 2 a 3 w nocy wybuchł pożar w pewnym szybiku na pokładzie w głębokości 200 metrów; paliły się cembrowiny szybiku. Pożar sam w sobie nieznaczny, ale niebezpieczny wskutek dymu. Dym ten rozszedł się po kopalni i podusił 16 ludzi ra śmierć. Było jeszcze wielkie szczęście, że największą część ludzi, która na nocną szychkę pracowała, była już ukończyła pracę i wyszła na wierzch; gdyby nie to, byłoby o wiele więcej ofiar w ludziach. Gdy pożar zauważono, wysłano oddział ratunkowy do kopalni, lecz było już za późno; wydobyto już tylko 16 trupów. Dalej poszukiwania natrafily jeszcze na trzech bezprzytomnych górników, zezadżonych, których uratowano, ale nie wiadomo, czy żyć będą. Nazwiska tych, co życie utracili, są następujące: górnik Jan Chromik, górnik Maciej Brachmański, drzewiarze Jan i Bernard Dzierżęgowie, górnik Tomasz Tomanek, górnik Karol Musiol, górniczy Alojzy i Ferdynand Wodeccy, nasypacz Jakób Solnica, maszynista Antoni Porwoł, nadgórnik Wincenty Duda, mułaz Józef Jary, górnik Teodor Weiner, nasypacz Felks Adamczyk, górnik Franc. Salamon i drzewiarz Wincenty Kabot. Z tych wszyscy są żonaci, z wyjątkiem Alojzego Wodeckiego i Fel. Adamczyka. Ciężko zezadżeni zaś są: drzewiarz Teofil Pawlica, drzewiarz Józef Wolny i Rusin Iwan Sewczuk. — W jaki sposób pożar powstał w kopalni, dotąd nie stwierdzono i toczy się w tej sprawie śledztwo. Z Wrocławia zjechał tu naczelnik górnicy.

#### Katastrofa kolejowa.

Rzym, 15 grudnia. Pociąg pospieszny jadący z Medyolanu do Rzymu najechał na pociąg towarowy. Lokomotywy i kilkanaście wagonów obu pociągów zostało zdruzgotanych. 102 osoby odniosły ciężkie okaleczenia, kilkadziesiąt jest zabitych.

#### Opór Belgii.

Rząd rosyjski zawezwał kilkakrotnie Belgię do wydania rosyjskiego zbiega politycznego Bużańskiego. Belgijski minister sprawiedliwości odpowiedział teraz Rosji, że Bużańskiego nie wyda. Wiadomość o tem przyjęła ludność z wielkim zadowoleniem.

#### FEJLETON.

### Mowa posła dr. Władysława Seydy

wygodzona w dniu 12 grudnia w parlamencie niemieckim przy obradach nad pierwszym czytaniem etatu.

Gdy uwzględnimy dalej, że w Austrii od dawien dawna istniał silny prąd, który szukał łączności z mocarstwami zachodnimi, naten czas nie można być obojętnym na podróz austriackiego następcy tronu do Anglii właśnie w obecnej chwili. (Bardzo słusznie! u Polaków i socjalistów.)

Czytaliśmy w tych dniach o umowie, która ma być zawarta pomiędzy Austrią i Anglią, na podstawie której za ewnają sobie obydwaj mocarstwa dla swych flot (okrętów) na morzu Śródziemnym wzajemną, przyjazną neutralność. Czyż taka umowa w danym razie nie mogłaby być małokorzystną dla trójprzymierza? (Bardzo słusznie! u Polaków.) W tych dniach dopiero oświadczył hr. Tisza w delegacji węgierskiej, że zadaniem Austrii jest pośredniczenie pomiędzy trójprzymierzem a trójporozumieniem. Kto zaś pomiędzy dwoma pośredniczy, ten chyba nie stoi zupełnie po stronie jednej partyi (Bardzo słusznie! u Polaków.)

Wskazałem już na to, że sojusze po dzień dzień mogą liczyć tylko wówczas na trwałość, jeśli oparte są na przekonaniach sprzymierzonych narodów. Lecz jakżeż mają słowiańskie narody w Austrii zachowywać się sojuszem z Niemcami, gdy widzą, jak główne państwo związkowe, Prusy, prowadzą stałą walkę ku wytopieniu swej słowiańskiej ludności? Jakżeż mają Polacy w Austrii występować za trój

#### Proces hr. Roakiera.

WARSZAWA. Ostatnie posiedzenie sądu, rozpatrującego od 32 dni sprawę zamordowania młodego Chrzanowskiego przez Ronikiera, będzie przełomem w obecnym procesie. Rzecznicy grafologo-kaligraficzni jednomyślnie uznali, że zarówno kartka, znaleziona w t.zw. archiwum Stasia w pokojach umebliowanych po jego zabójstwie, znana w procesie pod nazwą listu przedśmiertnego, jak również jeden z przekazów pocztowych — pisane były ręką Stanisława Chrzanowskiego. Stanowi to jedną z największych sensacji obecnego procesu.

#### 200 tysięcy franków za byka.

Jak donosi francuski dziennik "Matin", pewien amerykański hodowca byków wyznaczył na licytacji niesłychaną u nas cenę za byka — 186.500 franków. O byka tego, który znany już był z wystaw w Buenos Ayres, wywiązała się prawdziwa walka między znawcami. Zwycięzcą na licytacji został w końcu znany hodowca bydła M. Ganocchio, który zapłacił zań 200 tysięcy franków.

#### Kamieńca za 18 i pół miliona marek.

Wszchemerykańskie Towarzystwo zamierza wybudować w Nowym Jorku największy budynek świata wysokości 240 metrów kosztem 18½ miliona marek.

#### Japonia.

TOKIO. W prowincji Hokkaido panuje głód; 9 milionów ludzi jest bez chleba.

### Z Ameryki Północnej.

#### Zarwanie się tamy. 59 osób zginęło.

Nowy Jork, 9 grudnia przy zerwaniu się tamy rzeki Brazas pod Bryan (Tsxas) zginęło we falach 50 osób przeważnie murzynów. 1000 osób odciętych jest do świata i znajduje się w niebezpieczeństwie. Straty w materiałach wynoszą 4 do 5 milionów dolarów.

#### Co czynią Amerykanie dla kościoła?

Podajemy poniżej parę przykładów na dowód, że dziś jeszcze i to nawet w tak zmaterializowanym kraju jak Stany Zjednoczone Ameryki Półn., nie brak ludzi, jacy boją się dłońmi obdarzają katolickie i humanitarne instytucje; tak n. p. C. R. Kennedy ofiarował 15 tysięcy dolarów na uniwersytet katolicki w Waszyngtonie.

J. Bannon przeznaczył 150 tysięcy na kościół, szkoły i inne potrzeby dycecezy.

J. Phelan darował 15 tys. dolarów na szpital w Bostonie a P. F. Leyer ofiarował S. S. Franciszkanom wielki folwark wartości 600.000 dolarów na urządzenie azylu dla starców.

C. A. Lane zapisał 600.000 dolar. różnym katolickim instytucjom w Filadelfii. E. Perko ofiarował 120 tysięcy na ten sam cel w Maine.

BUFFALO. Zmarł tu ksiądz dziekan Jan Pittas. Zmarła pozostawia po sobie pamięć dzielnego kapłana patrioty. Ufundował miejscowy kościół św. Stanisława, przyczynił się również do rozwoju towarzystw polskich, jakim nie szczędził nigdy poparcia i pomocy.

#### Meksyk.

Ostatnie telegramy mówią o krytycznym położeniu Huerty, który ma zamiar ustąpić, ale,

jak się zdaje, tylko po to, by niebawem stanąć na czele wojska i utrwalić swe rządy.

#### Haiti.

Wybuchła tu znowu rewolucja. Generał Lamor i gubernator pewnego Stanu, którzy połączyli się przeciw prezydentowi, musieli uciekać do konsulatu amerykańskiego.

#### Z ARGENTYNY.

BUENOS AIRES. Rząd argentyński spodziewa się wizyty ministra Laura Müllera.

BUENOS AIRES. Tegoroczne manewry mają się odbyć w pobliżu granicy.

#### Peru.

LIMA. Trzęsienie ziemi zniszczyło 5 wsi, wskutek czego 2 tysiące ludzi pozostało bez dachu.

### Z BRAZYLII.

#### Z polityki.

Co przyszłość przyniesie, czy rzeczywiście rewolucję, trudno dziś przewidzieć. Partya liberalna, jakiej kandydat Ruy Barbosa zrezygnował w przekonaniu, że kandydata jego nie na zbyt silnych oparta podstawach, wydała również manifest do narodu, w jakim głosi, że nie ustąpi, ale głosować będzie dnia 1-go marca na Ruy Barbozę.

Ci co rozszerzali odezwę wzywającą do rewolucji, zostali przez rząd wezwani do wyjaśnienia; oświadczyli się wówczas przeciw rewolucji (?) ale nie przestali być wrogami rządu.

W Ceará stoją 2 wojska naprzeciw siebie. Jedno, bunownicze, pod wodzą byłego księdza Cicero, a drugie rządowe. Każd j chwili spodziewane starcie.

Za przykładem Taquarussú szerzą się bunt i wojny domowe po innych miejscowościach S. Cathariny i Rio Grande do Sul.

Rio. Okręt wojskowy «Biachuelo», jako drugi z rzędu ma zostać sprzedany obcemu państwu.

Rio. 5000 robotników kolejowych ogłosiło strajk, z powodu nieotrzymania zapłaty.

S. Paulo. Bank «Regional» ogłosił bankructwo.

Dnia 9 b. m. powrócił do S. Paulo ks. biskup D. Alberto; zaś nasz najprzelebniejszy ks. biskup D. Braga wrócił do Kurytyby dnia 10 b. m.

S. Paulo. Powien Brazylianie pościł nożycami pięćmiesięczne swe dziec-

Poco Redondo. (S. Maria R. G. do Sul) Reynaldo Strech i Gerwin Maurer obaj rówieśnicy, lat 17 liczący, serdeczni przyjaciele.

Obaj razem ochrzczeni, razem do jednej uczęszczali szkoły, razem szli do pierwszej Komunii św. i do bierzmowania, jednego mi-li chrzestnego ojca p. Henryka Fritza.

Nie dawno temu, z niewiadomego powodu Reynaldo odebrał sobie życie przez otrucie; Gerwin nie mógł tego przeboleć, i w kilka dni później na temsamem miejscu również pozbawił się życia przy pomocy trucizny.

Canoinhas. Poczęła tu wychodzić nowa gazeta pod tytułem «Leme», jakiej celem propaganda w korzyść Santa Cathariny.

### Z PARANY.

Taquarussú. Tymi dniami wykonano atak na obwarowany obóz fanatyków w Taquarussú.

Z czterech stron osaczono i zaatakowano bunowników. Jedna kolumna wraz z artylerją górską wyruszyła od stacyi Caçador, druga od Herval, trzecia od Campos Novos a czwarta od Curitybanos.

Wojska rządowe skazane są na kompletny brak żywności, gdyż w całej okolicy nie można znaleźć najmniejszych środków zaprowiantowania. Fanatycy zaś, zabezpieczyli się należycie w żywność przez co są w stanie wytrzymać dłuższe oblężenie.

Ludność z Timbó twierdzi, że kapitan Galdino osobiście działał w sprawie zamianowania władz kataryńskich, które on wziął w swą opiekę.

Do Itayopolis odeszły wczoraj 40 żołnierzy policyjnych pod komendą Tenente Finkensicer.

Oni mają się połączyć z oddziałem idącym z Rio Negro, by wspólnymi siłami obsadzić granicę, gdyż w Joinville formują się bandy z zamiarem wtargnięcia na terytorium parzańskie. W Rio Preto stoi silny oddział policyjny, pod wodzą Tenente Tertuliano.

#### Jak to Pasiewicz się usprawiedliwi?

Nadużycia pocztowe w Paulo Frontim były przedmiotem artykułu w poprzednim numerze naszej gazety.

Równocześnie wnieśliśmy do administracji parzeńskiej pocztę w Kurytybie skargę na poczmistrza Pasiewicza, wymieniając szczegółowo wszystkie jego wybroki, jak nie wydawanie gazet i listów kolonistom, opryskliwe traktowanie upominających się i t. d.

To, jak się zdaje, poskutkowało! Bo administracja poczty wdrożyła natych-

przemierzem, gdy widzą jak w Prusiech prześladuje się ich braci wszelkimi środkami, i wywłaszcza się ich gwałtem z ich posiadłości? (Bardzo słusznie! u Polaków.)

Jeżeli więc panu kanclerzowi rzeczywiście zależy na utrwaleniu trójprzymierza, to niechże przedewszystkiem spowoduje pruskiego prezesa ministrów, pana Bethmanna Hollwega Bardzo dobrze! u Polaków.), aby zaniechał tej polityki przesławowej przeciwko Polakom. (Ponowne przytakiwanie u Polaków.) Przyczyni on się wówczas także do usunięcia wielkiego zgorzenia na polu polityki wewnętrznej.

O wypadkach w Sawerne nie będę się już rozwodził, gdyż sprawa ta została przez różnych mówców wszechronie wyświetlona. Jedno tylko chciałbym zaznaczyć. Nie stanowi ona chwały ani dla armii, ani dla ministra wojny, ani wreszcie dla kanclerza (Bardzo słusznie! u Polaków.)

Mości Panowie! Także o sprawę jezuickiej nie będę więcej mówił, gdyż zajmował się nią wyczerpująco mój kolega poseł Morawski. Nie chcę, jak powiedziałem, zajmować się też szczególnie oświadczeniami ministra wojny, które złożył w sprawie sawerskiej, ale co minister powiedział przedwczoraj o sprawie Knittla, to odznacza się, według sprawozdań dzienników, — sam mowy ministra wojny z powodu choroby nie słyzałem — pewną niejasnością. Minister wojny miał powiedzieć: Oficerowi w stanie rezerwowym wolno zajmować się czynnie polityką. Oficer jednak, który zajmuje się polityką przeciwnarodową i przeciwnarzystyczną nie może pozostać w armii. W monarchistycznej i narodowej armii tacy przywódcy są niemożliwi. Ponieważ Knittel dziś jeszcze należy jako oficer do armii, pomimo że po wyborach do sejmku w roku 1908 śledztwo dawno zostało przeprowadzone i ukończone, jest jena rzecz pewna, że w miarodajnym miejscu nie uczyniono porucznikowi obrony krajowej,

Knittlowi, zarzutu, że zachowanie jego było przeciwnarodowe i przeciwnarzystyczne.

Dotychczas było rzeczą niewątpliwą, że przeniesienie sędzię okręgowego Knittla z rezerwy do obrony krajowej nastąpiło właśnie ze względu na jego wystąpienie podczas wyborów sejmowych w roku 1908. Jeżeli w tem, według oświadczenia ministra wojny, nie znalazłoby nic przeciwnarodowego i przeciwnarzystycznego, to pytam się, dla czego został właściwie sędzią okręgowy Knittel ukarany dyscyplinarnie? (Bardzo słusznie! u Polaków.)

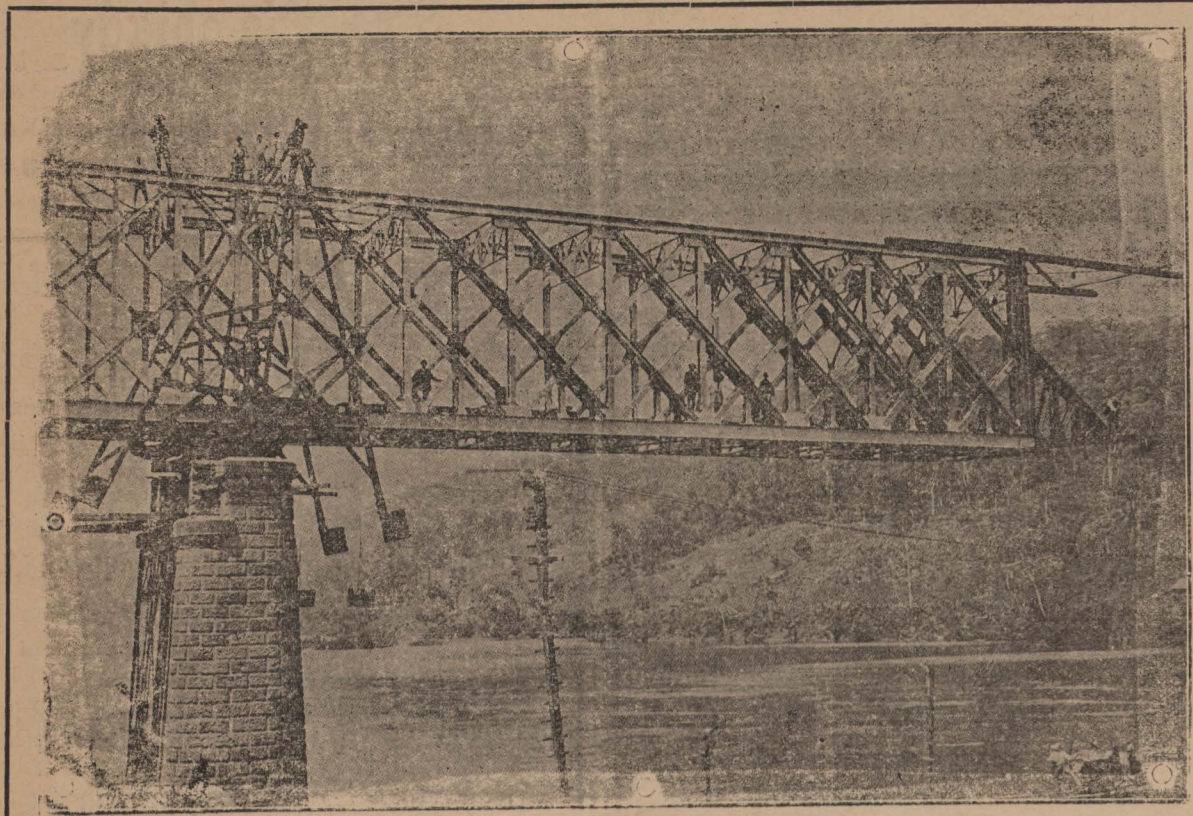
Oświadczenie ministra wojny wywołuje także pod innym względem nasze najostrejsze protesty. Minister wojny widocznie przez słowo narodowy, rozumiał niemiecko-narodowy i chciał przez to wyrazić, że nie Niemcy, a zatem Polacy, Litwini lub Duńczycy nie powinni zostać oficerami w armii niemieckiej. Konstytucja i ustawy wojskowe znają jednak tylko obywateli Rzeszy i nie robią żadnej różnicy pomiędzy obywatelami narodowości niemieckiej i narodowości polskiej, duńskiej itd. (Bardzo słusznie! u Polaków.) Tak samo jednak, jak każdy obywatel zobowiązany jest służyć we wojsku w czasie pokoju, a w razie wojny narazić swe życie, tak samo jest też uprawniony domagać się, o ile posiada zdolności służbowe, awansu (posunięcia) na oficera (Bardzo słusznie! u Polaków.) bez względu na to, czy jest niemieckiej, polskiej, lub innej narodowości. Przeciwnie zapatrywanie ministra wojny sprzeciwia się stanowczo konstytucji. Niemcy nie są państwem narodowym, w myśl oświadczeń ministra wojny, na to wciąż musimy kłaść nacisk. (Żywe potakiwanie u Polaków.) Chociaż więc zapatrywanie ministra wojny bez wątpienia sprzeciwia się konstytucji, to jednak znakomicie stosuje się do całego systemu polityki przesławowej, jaką od dawien dawna praktykuje rząd pruski wobec Polaków. Tam nie pyta się o konstytucję i ustawy. (Bardzo słusznie!

u Polaków.) Gdy nie idzie inaczej, robi się poprostu wyjątkową ustawę bez względu na to, czy sprzeciwia się ona konstytucji lub nie.

Czcigodny poseł dr. Spahn wskazał słusznie na to, że ustawa przeciwko Jezuitom nigdy nie zostanie uznana przez katolików jako akt prawny. (Żywe przytakiwanie u Polaków.) W daleko wyższej mierze dotyczy to nas Polaków w obec całego antypolskiego ustawodawstwa z całemi poszczególnymi ustawami. (Żywe przytakiwanie u Polaków.) Wszystkie nie są one ustawami prawnymi, lecz gwałtem i bezprawiem, ujętem w formę ustaw. Są one niegodne nowoczesnego państwa kulturalnego. (Ponowne żywe potakiwanie u Polaków.)

Mój przyjaciel Morawski scharakteryzował już wczoraj cały system antypolski w odpowiedni sposób. Dla tego ja ograniczę się dzisiaj na przytoczeniu kilku przykładów, które wykażą, jak ten system bez ustanku pracuje w całej swojej sprzeczności z kulturą. Wywłaszczenia nie będą dzisiaj poruszać. Parlament przecież przed niedawnym czasem wypowiedział w niedwuznaczny sposób swoje zdanie o niem w pierwszym historycznym wotum nieufności dla kanclerza. (Bardzo słusznie! u Polaków.) Panowie wiedzą jednak, że w obrębie komisji kolonizacyjnej, w tak zwanych niezamkniętych miejscowościach, nikt nie otrzyma pozwolenia na budowę domu mieszkalnego, przeciwko któremu podniesie protest prezydent komisji kolonizacyjnej. Jakże to barbarzyńskie stosunki wywołuje, wykazywaliśmy już kilkakrotnie. Dzisiaj chciałbym dać nowy przyczynek do tego rozdziału historyi prawa i kultury albo raczej bezprawia i niekultury, który jest godny dawniejszych zajęć i wypadków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



*Cześć mostu nad rzeką Uruguay.]*

Budowę rozpoczęto w r. 1911., pracowało przy niej stale 300 robotników.

miastowe śledztwo, na co Pasiewicz nadał jej następujące usprawiedliwienie:

»W odpowiedzi na pismo z dnia 30. grudnia 1913 r. odpowiadam, że zażalenie redaktora »Gazety Polskiej« nie jest słuszne, ponieważ prenumeratorzy nie przychodzą na pocztę po swe gazety. Niektórzy posyłają na pocztę swych sąsiadów a ci im listów i gazet nie oddają. Niektóre gazety leżą na pocztce od miesięcy a nikt się po nie nie zgłasza.

Pasiewicz.

Niechaj czytelnicy nasi interesowani, osądzą sami »prawdziwość« słów Pasiewicza!

Ludzie poważni i wiarygodni, jak p. p. Kurudz, Kubik i wielu innych upominali się nieraz całymi miesiącami, o sobiście o swe gazety, ale zawsze tę samą otrzymywali odpowiedź: »gazety nie ma, gazeta nie przychodzi«. A tymczasem w wendzie Pasiewicza dostaje się towary zawijane w numery »Gazety Polskiej«.

Poszkodowanych odbiorców gazety naszej prosimy na przyszłość o szczegółowe uwiadomienie nas o każdorazowym nadużyciu tego poczmistrza, a my, u zwierzchności jego o każdą krzywdę Waższą upominać się będziemy — aż do skutku!

Iraty 27 — 12 1913.

Szanowna Redakcyo! W nr. 51. Polaka» wyczytaliśmy dość ułomny protest przeciw artykulowi pomieszczonemu przez nas w »Gazecie Polskiej«.

Niejaki Jaworski i Nieć oczerniają cały nasz ogół w Iraty, przypisując mu »dzikość odmawiając nawet polskości!

Panowie ci mienia nas Rusinami — zdaje się dlatego, tylko że znany język ruski.

Nietylko złośliwość ale naiwność i głupotę tych panów piętnujemy na tem miejscu; nie mają oni bowiem pojęcia na czem polega pozynalność do danego narodu.

Należałoby ich odesłać do szkółki polskiej by tam wraz z kilkuletnimi dziećkami nauczyli się już raz co to jest i na czem polega polskość, a wtedy możeby nie ośmieszali się tak dziecinnymi wymysłami, że kto zna ruską mowę, to napewno Rusin!

Idąc za ich zdaniem wypadłoby uważać za Moskala każdego królewiana, tylko dlatego bo zna mowę rosyjską, a za Prusaka każdego Poznaniaka tylko dlatego bo zna język niemiecki.

Według więc zdania tych ludzi nie ma na świecie Polaków a są tylko Prusacy, Moskale i Austriacy!

No ale na szczęście takiego zdania ludzi w Iraty jest nie wielu!

Ogół ludności w Iraty nie zazdrości bynajmniej »Polakowi« tego rodzaju czytelników.

»Wart pac pałaca A pałac paca!« Z Rusinami jacy warci tego, żyjemy dobrze; owszem to nie przeszkadza nam Polakom w pełnieniu naszych narodowych obowiązków.

N. p. p. Donik, Rusin z pochodzenia, jest człowiekiem powszechnie u nas szanowanym; dzięki jego bowiem pracy na byliśmy kawał ziemi i wybudowaliśmy szkołę Z radością przyznajemy mu jego zasłu-

gi i cenimy go jako człowieka pracy jako tego który dla polskości w Iraty wiele dobrego czyni.

Ale p. p. Nieć i Jaworski jacy zdobyć się nie mogą mądrzejsze przeciw nam zarzuty, niech i dalej mienia nas Rusinami.

To nas tylko bawi. Gdyż każdy wie do drze że zarzuty te bezpodstawne!

A kolonia cała widzi jakiego rozumu wycudzają się ci panowie z »Polaka«.

Niechże więc i nadal rozczytują się w »Polaku«, niech czerpią z niego nauki, a doczekamy się, od nich ku ogólnemu rozweseleniu, jeszcze niejednej mądrości!

Franciszek Kozak i wielu innych.

Col. Św. Anna.

Dnia 26 — 12 go tj. w drugie święto Bożego Narodzenia odbyła się na tej kolonii pierwsza i niezwykła uroczystość. Otóż poświęcenie nowego dzwonu który waży 56 klg Niedawno temu, opisywano w »Gazecie« uroczystość poświęcenia dzwonu na kol. Cruz Machado. Pomyślałem sobie — i trochę w duszy pozazdrościlem im tegoż szczęścia! Ale nie długo potrafiło a i u nas ta sama chwila nastąpiła. Nie myślę ubliżać kol Cruz Machado, jednak dodać muszę, że nasza uroczystość odbyła się okazale. Najprzód dła tego, że W. W. S. S. oraz z wszystkimi śpiewaczkami i organkiem na ten dzień przybyły. Było to dla nas coś nowego! usłyszeć głos organu jak kiedyś w kraju. Zapomnieliśmy na chwilę, że w lasach parańskich pokutujemy! Kościół choć jeszcze nie zupełnie wykończony i jeszcze dość daleko do wykończenia, przystrojony był w girlandy — i wyglądał wspaniale.

Porządek tegoż nabożeństwa był następujący: o godz. 10<sup>1/2</sup> odbyła się uroczysta Msza św. na której S. S. i dziatwa szkolna z Cruz Machado śpiewały. W czasie uroczystej Mszy św. wygłosił nasz ukoch. ks. proboszcz kazanie przystosowane do tego dnia. Po Mszy św. było wystawienie Przenajśw. Sakramentu wraz z błogosławieństwem; w końcu »Te Deum« przy tem dość częste wystrzały, które dawały uroku całej tej uroczystości.

Pomiędzy 2 gą a 3-cią g. była przerwa. O 3 iej godz. po poł. odbyły się nieszpory — po niesporach drugie kazanie przystosowane do poświęcenia tego dzwonu. Kazanie było znów tak rzewne, że skruszyło serca nawet i najtwardszych słuchaczy! W słowach: »O przypomnijcie sobie czasy z kraju, kiedy może nie byliście tak głuchymi na głos Boży jak dziś, powstał jeden jęk żalu może za własne niedbalstwo! Dalej — czy może te lasy czynią was tak głuchymi? czy może tu nie ten sam Bóg co w kraju? O! wróćcież do tej pierwotnej gorliwości — gdy pierwsze uderzenie dzwonu usłyszycie!«

Tak wołał z giębi duszy nasz, nasz tak powszechnie umiłowany i czczony ks. proboszcz! Jemu to wszystko zawdzięczamy! gdyby nie on, nie mielibyśmy niczego. Nasz ks. proboszcz dopomaga nam nad swe siły — Sam najubożej się odziewa, nędzne potrawy z nami jada, nikt Mu z kolonistów pozazdrościć nie może; a zawsze wesół — zadowolony! a ostatni »wentyn« na kościół daje. To prawdziwy

wzór dla nas wszystkich! to prawdziwy pasterz, który gotów oddać duszę za owce swoje O niech cały świat wie jaki skarb posiada nasza kolonia. Niejeden z nas już nieraz mówił: gdybyśmy takiego skarbu przed sobą nie mieli, dawno byśmy chyba wiarę stracili; a niejeden z rozpacz — i życie by sobie był odebrał — lub do kraju o kiju uciekał. Ale w tej rozpacz nieraz nasz ks. proboszcz nas ratował; takiego księdza może nam niejeden pozazdrościć!

O jaki ten Bóg dobry że o nas nie zapomniał!

Gdyby Redakcyja przyjmować chciała, mielibyśmy i co tygodnia — o dobroci naszego miłosiernego ks. proboszcza co pisać. Nie mogę i tego pominąć — mimo że takiego księdza mamy; a nie brak i takich — choć mało — którzy nie umieli cenić tej uroczystości. Czy może to nie Polacy tak potrafili? O tak, Polacy! było kilku zepsutych — których nic nie wzruszyło, którzy po za kościołem papierosy spokojnie palili — nie interesowało ich nic co tam w kościele się dzieje.

Czy takim gorliwemu pasterzowi serce nie pęka na taką obojętność tych kilku? O może P. Bóg i tym da upamiętnienie, może i tych wzruszy pierwszy jęk nowego dzwonu! może i ci wspomną sobie kraj rodzinny. Może praca naszego ukoch. ks. proboszcza nie pójdzie na marne; może będzie mógł kiedyś spokojnie powiedzieć: Już ani jedna owieczka się nie błąka! Tak róbmy a lekko i dobrze będzie naszemu pasterzowi z nami.

Na tem kończę — przejęty wielkim szacunkiem dla naszego pasterza.

Z poważaniem  
jeden z uczestników tejże uroczystości  
Z. J.

### Z Kurytyby.

#### III-ci Sejm Związku Nar. Pol.

W niedzielę dnia 11. b. m. obradował 3-ci sejm Związku Narodu Polskiego. Obszarną salę tow: im. Garibaldiego, wypełnili przeważnie mieszczenie tutejsi i robotnicy. P. Porath, jako zastępca prezesa otworzył Sejm poczem p. Prysak, jako sekretarz Związku, odczytał sprawozdanie z poprzedniego Sejmu, co zgromadzeni z zainteresowaniem przyjęli do wiadomości.

Następnie wywiązała się szereg dyskusya nad statutem »Związku«.

Głos zabrał Dr. Kossobudzki, jaki wyraził zapatrywanie, że Związek może być albo towarzystwem luźnym jednostek, albo też — na wzór północno amerykańskiego związku polskiego — zjednoczeniem delegatów poszczególnych grup lub towarzystw.

Następny mówca, p. Słonina, żąda przeistoczenia Związku w reprezentację narodową, jednolitą jedynie na zewnątrz, w stosunku do obcych. Sprawy wyłącznie ogólnonarodowe — a nie partyjne — mają być przedmiotem prac Związku. Należy więc wytworzyć statut, odpowiadający w całej pełni zadaniom narodowej reprezentacyi.

Dr. Kossobudzki wskazuje następniemu powszechnemu zainteresowaniu, nową dotychczas niewyżytkowaną dziedzinę społecznej pracy, mianowicie ideę publicznej dobroczynności.

Na arenie bowiem humanitarnej działalności podać sobie mogą ręce ludzie wszelkich odcieni i przekonań politycznych a społeczeństwu odda się trwała i cenna usługa.

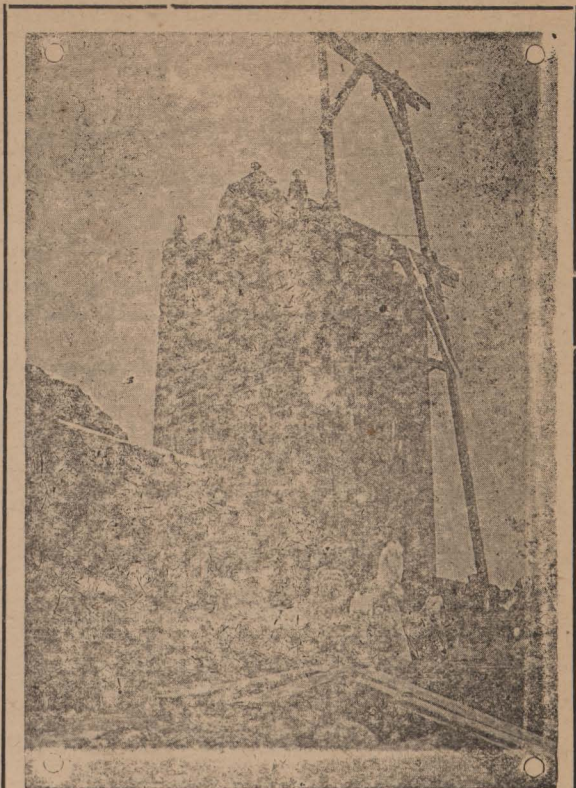
Niechaj więc Związek ujmie w swe ręce scentralizowanie dobroczynności polskiej; niech się zamie przybyłymi z kraju rodakami, niech im wyszukuje zajęcia, niech się zaopiekuje nimi na wypadek choroby, niech otoczy opieką polskie sieroty, wdowy, starców i bezdomnych, niech da inicjatywę ku wybudowaniu szpitala polskiego oraz domu narodowego.

Projekt ten uchwalono z entuzjazmem wśród burzy niemilkających oklasków.

Przyjęto również następujący wniosek p. Słoniny:

»Związek ma się składać wyłącznie z delegatów towarzystw lub większych grup; członkowie pojedynczy nie będą przyjmowani.

Grupa 10 — 50 członków licząca wyseła jednego delegata. Poniżej 10 członków liczącym grupom, nie przysługuje prawo wysłania delegata do »Związku!« Członkowie płaca wkładkę miesięczną 100 rs. Wreszcie, w sprawie ukonstytuowania



*Jeden z filarów,*

na których opiera się most. Koszta każdego filaru wynoszą 200 tys. Fundamenta filarów, które trzeba było zakładać głęboko pod wodą, założyli nurkowie, którym za każdą godzinę płacono 9\$000. Jeden z robotników przebywał pod wodą bez przerwy przez 3 godziny a któremu płacono 15\$000 za każdą.

się »Związku« postawił p. Prysak wniosek następujący:

»Sejm uchwała odnieść się w najbliższym czasie do wszystkich towarzystw polskich w Paranie z żądaniem wystania delegatów na najbliższe posiedzenie »Związku«, na którym przedłożony będzie projekt nowego statutu, któryby odpowiadał potrzebom i dążnościom narodowej reprezentacyi.

Na najbliższym też zebraniu dokona się wyboru nowego wydziału »Związku.« Wniosek ten przeszedł jednogłośnie, poczem posiedzenie Sejmu zamknięto.

Trzeci Sejm, chociaż nie przynosi nam zrealizowania wszystkich niezbędnych postulatów, jest jednak skromną lecz stanowczą zapowiedzią konkretnej pracy na przyszłość.

Wzbudził poważne zainteresowanie się zgromadzonych i przejęcie się ideą solidarnej »kcyi w kierunku myśli przewodnich »Związku.« Rzucił wiązankę myśli i projektów nowych, z zapalem i postanowieniem zrealizowania, przyjętych.

My więc witamy w nim zarodek tak wysoce pożądaną wspólnej pracy społecznej, a chcemy wierzyć, że tym razem patryotyczna inicjatywa czynu, nie pójdzie na marne!

W tych dniach odwiedził redakcyę naszą przewielebny ks. rektor seminarjum Quinto Borges, który wkrótce wyjedzie na stule do Rio; żalujemy za nim wszyscy, jako za jednym z najgorliwszych księży Parany.

### KS. PROF. TEODOR MATEJCZYK

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić interesowanych, że dnia 15 go stycznia b. r. otwiera się pod jego kierownictwem rok szkolny w szkole dla starszych chłopców przy ul. Aquidabam 87.

Program nauki obejmuje prócz przedmiotów ogólnie kształcących, przedmioty praktyczne, jak RACHUNKI, RYSUNKI I JĘZYK PORTUGAŁSKI I NIEMIECKI.

Warunek przyjęcia: Znajomość 4 działów rachunkowych.

Opłata 3\$000 miesięcznie.

### Szkoła W. S. S. R. Maryi przy ulicy Aquidabam nr. 108

zawiadamia niniejszem, że rok szkolny rozpocznie się z dniem 15 stycznia b. r. Nauki udzielać się będzie codziennie od godz. 8 — 12 i od 1 — 3, która obejmować będzie następujące przedmioty:

- 1) rachunki
- 2) język polski
- 3) język portugalski
- 4) historię
- 5) geografję
- 6) rysunki
- 7) śpiew
- 8) gimnastykę.

Każdej srody udziela się dziewczętom nauki robót ręcznych. Opłata szkolna wynosi 2\$000.

Ze względu na liczną w zeszłym roku frekwencyę dziatwy szkolnej, nie wątpimy iż i w bieżącym roku równie znaczna ilość Rodziców zgłosi swe dzieci i poleci naszemu wychowaniu

ZARZĄD.

## KURS PIENIĘDZY.

Funt szterling	15.000
Dolar amerykański	3.280
Korona	0.603
Marka	0.741
Frank	0.600
Rubel w Kurytybie	1.600
Peso pap.	1.441

**Tanio** do sprzedania 3 szakry po 28 tysięcy metrów każdy. Leżą przy drodze „Ahu”. Na 2 z nich są domy mieszkalne, studnia i pastwisko.

Wiadomość  
r. America Nr. 55 lub w Redakcyi.

Do Szanownych

*miłośników Sztuki narodowej  
i śpiewu ojczystego.*

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków że organizuje się

**chór polski i orkiestra**

którą prowadzić będzie Dyrektor -- kapelmistrz p. K. Skitliński z Warszawy.

Kto ma chęć dobrą zostać członkiem Polskiego Chóru zapisać się może każdego dnia w „Parku Polonia”

Z poważaniem  
**M. GROSS.**

**Krawiectwo artystyczne.**

Zawiadamiam Szan. Panów obywateli kurytybskich i kolonistów, że się wykonują roboty rozmaite, po cenach przystępnych i umiarkowanych.

Kto sobie życzy mieć ubranie dobre i gustownie odrobione niech się zgłosi do krawiectwa artystycznego.

Rua Aquidam N-o 49.  
**Piotr Gapski i Brat.**

*Już są do nabycia*

**KALENDARZE na r. 1914.**

1. „Przyjaciel Rodz. Polskiej w Brazylii”
  2. „Maryński”
- Każdy Kalendarz kosztuje 1\$000 z przesyłką.  
Każdy tuzin 10\$000 z przesyłką.

Kalendarz „Przyjaciel Rodziny Polskiej w Brazylii” można także zamówić pod adresem:

Wiel. Ks. Jan Perez  
Porto Alegre - E Rio Grande do Sul

**Od redakcyi** Ponieważ z początkiem b. r. roku wysłałmy do różnych naszych czytelników dość wielką ilość kalendarzy, a żadnej odpowiedzi nie otrzymaliśmy, postanowiliśmy w przyszłości wysłać kalendarze tylko rekomendowane i po nadstaniu nam należności za kalendarze.

**Potrzebnym jest** czeladnik rzeźnicki, znający się dobrze na wyrobach sklepowych. Zgłosić się może do Ant Wolski & C. rua 15 Novembro 1027, Pelotas est. Rio Gr. do Sul.

*Na Guajuwirze.* - Kolonia Ipiranga - 2 kil. za stacją - jest dobra ziemia, - 12 akrów - obsadzonych - (milia 3 ankry i fizon) piękne bydło, dom, wóz i całe gospodarstwo - do sprzedania Jan Łyk albo do Redakcyi.

**Krawiec polski**

**Franciszek Kurecki**

poleca Szan. Rodakom swoją precyzyjną krawiecką przy ulicy

**Commandador Araujo Nr. 15.**

Wykonuje wszelkie zamówienia gustownie, trwale i szybko po cenach umiarkowanych

Uwaga! Z materiału u mnie zakupionego wykonuję wszelkie zamówienia o 10 procent taniej.

**Loty** doskonałej ziemi, do wyboru, pa 10 alkerów, są do sprzedania na fazendzie „Floresta” między stacją kolejową Fernandes Pinheiro a miasteczkiem Imbituva (Cupim).

Obfitość herwy i drzewa budulcowego. Wkrótce przecinać będzie sam środek fazendy linia kolei żelaznej do Guarapuavy. Dwa taraki z gotowym materiałem budowlanym na tejsze fazendzie. Na życzenie stawia właściciel fazendy domy na warunkach nader przystępnych. Bliższe szczegóły u p.

ABILIO DE BASTOS „Fazenda Floresta” poczta Imbituva

lub u właściciela p.

ZACARIAS DE BASTOS - IMBITUVA.

**Lokomobile.**

Z powodu powiększenia naszej fabryki mamy zamiar sprzedać lokomobile angielskiej fabrykacji - 6 P. S. lub zamienić je na większą maszynę parową.

Lokomobile znajdują się w dobrym stanie i są jak nowe. Można je oglądać u

**Ign. Schelbauera i Sp.**

PASSA TRES

3 kilometry od Rio Negro.

Na Rio Claro, blisko kościoła, jest szakier z domem do wydzierżawienia za bardzo przystępną cenę. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

**Wyglądał zawsze blade.**

Mój syn najstarszy był od młodości chory i obsypany wyrzutami.

Gdy wyrósł, zabrakło mu apetytu; nie mu nie smakowało, zawsze wyglądał blade i zawsze cierpiał na ból głowy.

Obecnie używał „*Isis Vitalin*”, dzięki czemu niespodzianie szybko się poprawił. - Stwierdzam to zgodnie z prawdą

Henryk Nord,

Itoupara - Tatutyba, 1 list. 1913.

**Smaczne obiady**

pokoje z całkowitem utrzymaniem po cenach przystępnych u MARYI ŁACIŃSKIEJ w Kurytybie, ul. Floriano Peixoto nr. 70 róg Visconde Guarapuava

Blisko miasta jest na sprzedaż ziemia sto palm frontu i 200 głęboko za 700 milr. - Bliższa wiadomość w Redakcyi.

**NOWY PLAN**

rozkładu jazdy pociągów

Paraná - S. Paulo - Rio Grande

W niedziele, środy i piątki.

Z Kurytyby	9,36 rano
W Ponta Grossie	3,36 po poł.
Z Ponta Grossie	11,36 przed południem.
W Kurytybie	5,36 przed wieczorem.

(jest połączenie z S. Paulem)

W poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty

Z Kurytyby	5,10 rano
W Ponta Grossie	11,10 „

Z Ponta Grossie	4,06 rano
W Kurytybie	10,06 „

(jest połączenie z Porto Alegre i S. Francisco)

W niedziele, środy i piątki.

Z Rio Negro	6,36
W Serrinhi	10,30 jest połączenie z S. Paulem
Z Serrinhi	3,45
W Rio Negro	7,36

W poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty.

Z Serrinhi	7,42 jest połączenie do S. Francisco
W Rio Negro	11,30 Canoinhas
Z Rio Negro	3,44 jest połączenie z Kurytybą.
W Serrinhi	7,23

We wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem wtorków,

Z Ponta Grossie o	3,51 po poł.
W Itarare	3,07 w nocy

We wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem poniedziałków.

Z Itarare	3,07 rano
W Ponta Grossie w dzień	11,21 rano

We wtorki, czwartki i soboty.

Z Ponta Grossie	11,36 przed poł.
W Uniao da Victoria	9,14 wieczorem

W poniedziałki, czwartki i soboty.

Z Uniao da Victoria	6,00 rano
W Ponta Grossie	3,46 po p.

We wtorki, czwartki i soboty.

Z Uniao da Victoria	9,29 wieczorem
W Marcellino Ramos	11,02 rano następnego dnia (jest połączenie z S. Paulem do Porto Alegre).

W niedzielę, środe, czwartek i sobotę.

Z Marcellino Ramos	4,35 po poł.
W Uniao da Victoria	6,58 rano

połączenie z orto Alegre do S. Paulo.

We wtorek

W Ponta Grossie	5,40 rano
Z Itarare	5,58 po poł.

W poniedziałek

Z Itarare	5,30 rano
W Ponta Grossie	6,25 wiecz.

**WIELKI DOM IMPORTOWY**

w Kurytybie

**Hauer & Irmao**

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

**Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.**

**Pługi najnowszej konstrukcyi.**

**Wielki Skład Farb Malarskich** wszelkich gatunków.

**Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.**

**Naczynia Kuchenne:** Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

**Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:**

**Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i**

**Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.**

**Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.**

**Ceny możliwie niskie!**

POLSKI ZAKŁAD FRYZYERSKI

**EDWARDA RYCHTERA**

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, fryzowania i t. p. Dzięki mej kilkoletniej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolić najwyższymi wymaganiami.

**Hotel polski**

**wraz z restauracyą**

**w Ponta Grossie**

w pobliżu stacji kolejowej - poleca się Szan. Polskiej Publiczności ze względu na zdrowy wikt i umiarkowane ceny.

Z poważaniem

**Kazimierz Sokołowski**

Rua Vicente Machado 2

**„Casa Ideal”**

**Wielki Skład Obuwia !!**

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

**rua José Bonifacio N. 9 - CURITYBA**

ALBERT C. ELIAS.

**Dr. J. Szymański**

Docent Uniwersytetu w Chicago (Ameryka Północna) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

PRAÇA TIRADENTES Nr. 11

obok Pharmacia Allemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Itarare 86 (Tramwaj America).

**Jack Dromlewicz**

lekarz-dentysta

przyjmuje  
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

## NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na Campo Comprido

warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski

**Krawiec polski z Warszawy**

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnym zakładach krawieckich w Warszawie zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Klijenteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

Antoni Dorabiało

Kurytyba, ul. Ameryka Nr. 83

**Hotel „Europeo“**

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu „Europeo“ znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po łsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos

Franciszek Sierpinski.

**Słownik** polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

**Nawozy sztuczne.**

**FERNANDO HACKRADT & CIA**

Generalny zastępca Kalisyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18

Rua SÃO FRANCISCO 53

Tel.: »HACKRATOS«

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

**azotowe, potasowe i fosforowe,**

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.

Nasi depozytariusze: pp. Pedro Chiurati, S. Jose dos Pinhaes, Pedro Schilnas, Araucaria, Stef. Witosławski, Abranches, J. Bach et C, Ponta Grossa, Frederico Zornik, Rio Negro.

**Garrapatos?****Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

**Isis-Bichorol**

MARCA REGISTRADA

środek niezawolny przeciwko pasożytom bydłowym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

**„Isis-Bichorol“**

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych uniemożliwia ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1\$600.** w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu.

Dostać można wszędzie!

**Browar „Atlantica“**

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

Atlantica Pilzno	cała flaszka	6\$500
Atlantica Monachium	„ „	6\$500
Coritibana, jasne	„ „	4\$500
Iguassu, ciemne	„ „	4\$500
Culmbach leczniczy	pół flaszki	6\$000

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

**WIELKI SKŁAD MEBLI i wyrobów tapicerskich.**

Najobfitszy zapas w Paranie:

meble austriackie, łóżka, sienniki, firanki, story i t. p.

po cenach najniższych.

Agenci samochodów i łózek „Mercedes Daimler“.

Na składzie w

**„CASA RENASCENÇA“**

ul. S. Francisco N° 29.

UWAGA: P. R. Mikoszewski — Praça Osorio Nr. 1, może poinformować co do łózek systemu „Mercedes“.

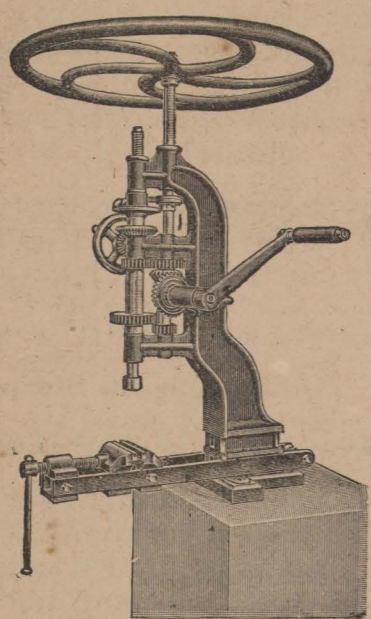
**KRAWIEC POLSKI**

Jan Faucz

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.



# „CASA METAL“

— DE —

## HAUER JUNIOR & WEISER

CURITYBA

Rua 15 de Novembro N° 140

Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

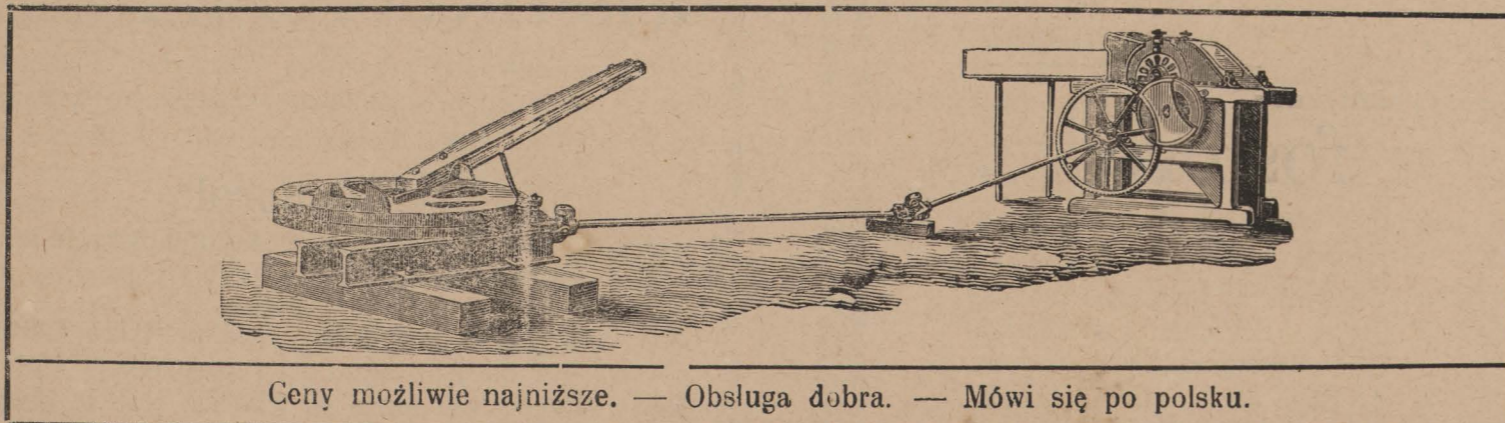
Polecamy nasz wielki skład ŻELAZA i STALI w sztabach czworograniastych, okrągłych, dętych zdatnych do wszelkiego rodzaju budowli i powozów, jako też *kompletny asortyment wszelkich naczyń rzemieślniczych.*

**Pługi, młockarnie** i wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcji.

Nakrycia stołowe, porcelane, naczynia kuchenne emalowane.

*Pokosty, Smarowidła i Oleje. — Terpentynę i Lakiery, oraz różne gatunki Farb malarskich.*

**Maszyny do szycia.**



Ceny możliwie najniższe. — Obsługa dobra. — Mówi się po polsku.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

# „Isis Vitalin“



MARCA REGISTRADA

Badany przez laboratorium chemiczne

w Rio i zatwierdzony dekretem L. 286 według

ustawy z dnia 8 marca 1904 L. p. 5156,

jako najlepszy środek naturalny wzmacniający

w bezkrwistości, nerwowych osłabieniach

czyszczący krew i niepozostawiający po so-

bie żadnych szkodliwych następstw.

Zalecamy szczególnie rekonwalescentom,

którym zapewnia szybki powrót utraconych sił.

Do nabycia

**w drogueryi K. Hess & C.º**

**Rio de Janeiro**

## WIELKI SKLEP POLSKI Marcina Szyndy et Cia

przy placu Tiradentes 25

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzaną; cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i wszelkiego rodzaju konserwy owocowe, ludzież najlepszą *kawę mieloną własnej fabryki*, kukurydzę, fasolę, otręby, siewczkę i wszelkie oduktu rolne kolonialne.

**Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach**

Kupuje produkta rolne jak kukurydzę, fasolę ziemniaki, masło jaja, drzewo i t. p. i t. p.



Sprzedaż hurtowa na kolonie i detaliczna

**Ceny przystępne**

# Bazar Uniao

**Największy Polski  
Dom Handlowy  
w Kurytybie  
Ignacego Kasprowicza.**

Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Poleca swój wielki skład towarów bławatnych i welnianych dla pań i dla mężczyzn etc.

OSTATNIA NOWOŚĆ.

Otrzymałem wprost z Europy; wielki wybór najmodniejszych batistów białych i kolorowych.

BLUZY: batistowe i gupirowe.

SUKIENECZKI DLA DZIECI. UBRANKA DLA CHŁOPCÓW. Casemiry, chevioty, angielskie, brins carsnietey na ubrania męskie, kapelusze, kołnierzyki, koszule, granaty, skarpety etc.

MASZYNY DO SZYCIA.

ŚWIEŻE NASTONA.

Ceny jak najtańsze.